Nr. 53 | Piątek 19 lutego 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Droga do Wolności stała się drogą krwi

Wizja piekła pod Malagą

Wstrząsający opis ucieczki całej ludności Malagi przed barbarią faszystowską

Minister sprawiedliwości Hiszpanii, jeden z 3-ch ministrów wydelegowanych do Almeria dla poinformowania Rządu o położeniu, przedstawił następujące sprawozdanie:

Ewakuacja Malagi rozpoczęła się z chwilą, gdy ludność cywilna dowiedziała się o ciężkim położeniu na froncie. Nikt jednak nie przypuszczał, że dobrowolne uchodźtwo przyjmie ROZMIARY KATAKLIZMU, NIEZNANEGO W DZIEJACH EUROPY.

Dreszcz jakby nagle podrzucił miasto. Jak oszaleli, przeszło 100 tysięcy ludności i tysiące tych, którzy przyszli z miejscowości zajętych przez barbarię faszystowską, rzucili się na ulice z krzykiem nienawiści i rozpaczy. Ze wszystkich stron słychać było przekleństwa i wołania: „faszyści idą".

WSZYSCY PRAGNĘLI DOSTAĆ SIĘ NA DROGĘ DO ALMERIA, BY ZNALEŹĆ SIĘ TAM, GDZIE JEST POKÓJ I WOLNOŚĆ, ZDALA OD FASZYZMU.

Droga, która wydawała się drogą do wolności, stała się drogą krwi. Kolej ostrzeliwana była przez działa faszystowskie z okrętów hiszpańskich, włoskich i niemieckich.

SAMOLOTY SIAŁY BOMBAMI I KOSIŁY OGNIEM Z KARABINÓW MASZYNOWYCH LUDNOŚĆ.

Tak rozpoczął się szalony bieg. Uchodźcy porzucili przede wszystkim po drodze ubogie mienie, które w pośpiechu zabrali ze sobą.

DROGI ZASŁAŁY SIĘ TRUPAMI.

Olbrzymi tłum wśród grzmotu spadających pocisków i bomb, wśród krwi, tracił chwilami wszelki wygląd ludzki. Panika spowodowała objawy szaleństwa zbiorowego i indywidualnego bohaterstwa.

WIELU NIE MOGĄC DALEJ IŚĆ, DUSIŁO SWE DZIECI, ABY NIE WPADŁY W RĘCE FASZYSTÓW, A PÓŹNIEJ SAMI ROZBIJALI SOBIE GŁOWY O KAMIENIE LUB RZUCALI SIĘ POD KOŁA CIĘŻAROWCÓW.

Niektórzy rozdzierali sobie rany zębami, inni popełniali samobójstwa wystrzałami z rewolwerów. Dzieci pogubiły rodziców, biegły z płaczem, padając na ziemię, gdzie ginęły zgniecione przez tłum. Tak było aż do Motril, t. j. na szosie długości 120 klm. Za tłumem tym szła straż czołowa faszystów z czołgami i ciężarowcami,

MORDUJĄC UCHODŹCÓW.

Ale i w Motril nie było wypoczynku.

PIEKŁO NIE ZNAŁO TAKICH MĘCZARNI, JAK TE, KTÓRE PRZESZŁY RZESZE LUDNOŚCI, PRAGNĄCE OCALIĆ SIĘ OD FASZYZMU.

Po przebyciu tej drogi okropności liczne rzesze przybywały do Almeria — biednego, małego miasta, które nie wiedziało jak przyjść z pomocą nieszczęsnym. Miasteczko poczęło puchnąć od rzeszy ludzkiej, bezdomnej, błąkającej się po ulicach, jak wizja azjatycka, nieludzka, w każdym razie, jak gdyby nie europejska.

W Almerii nie było ani dostatecznej ilości żywności, ani odzieży, ani posłania. Ale tłum uchodźczy znosi nowe cierpienia z rezygnacją, bez przekleństw, na nic się nie skarżąc.

NOCAMI PO ULICACH ALMERII CHODZI SIĘ PO ŚPIĄCYCH NA CHODNIKACH.

Cała ludność pracująca została przez furię faszystów zamieniona na rzeszę tułaczą.

WSZYSCY ZIEJĄ NIENAWIŚCIĄ DO FASZYZMU.

Gdy minie już wojna, wszyscy będą musieli przejść te 120 klm. drogi z Almerii do Malagi, aby przypomnieć sobie o cierpieniach, przeżytych przez rzeszę ludzką.

Na froncie madryckim

Sytuacja jest pomyślna dla wojsk rządowych

Havas donosi z Talavera de la Reina: Przez cały dzień wczorajszy na odcinku Jarama trwały walki prowadzone obustronnie z wielką zaciekłością. Walka była szczególnie zażarta pomiędzy Arganda a Tajuna, gdzie wojska rządowe zajęły pozycje w gajach oliwnych, mając dogodne stanowisko obronne. [illegible] posuwać się skokami, zdobywając teren metr za metrem.

Gen. Miaja po powrocie z inspekcji wszystkich frontów, podległych mu, oświadczył przedstawicielom prasy: Odniosłem z wizyty mej dobre wrażenie, wszystkie zwiedzone przeze mnie fronty znajdują się w sytuacji zadawalającej, w szczególności front pod Morata de Tajuha, gdzie nieprzyjaciel został zatrzymany i gdzie w ciągu popołudnia wojska rządowe podjęły kontratak. Otrzymane w ostatniej chwili informacje świadczą, iż operacja dobrze się rozwija.

Komitet Obrony Madrytu komunikuje:

Na odcinku Guadalajara strzelanina, bez zmiany na pozycjach. Na odcinku Jarama odparliśmy 3 ataki przeciwnika. Lotnicy powstańczy bombardowali miejscowość Tarancon, zabijając 19 osób, w tym kobiety i dzieci. Nasi lotnicy wszczęli walkę z napastnikiem i strącili 2 samoloty myśliwskie powstańców, które spadły na nasze linie. Wzięliśmy do niewoli sierżanta-pilota i sierżanta-mechanika, którzy ratowali się z pomocą spadochronów.

Walki w krainie Basków

[illegible] Rada Obrony komunikuje: Na odcinku Elbar przeciwnik usiłował atakować nasze pozycje, [illegible] został odparty [illegible] kontratakiem i poniósł ciężkie straty. W m. Elgueta powstańcy bombardowali ludność cywilną. Są liczne ofiary. Nasze baterie odpowiadały, zmuszając artylerię przeciwnika do milczenia. Na innych odcinkach panuje spokój.

Morze Śródziemne

staje się „morzem faszystowskim"

W Londynie na zgromadzeniu, zorganizowanym przez [illegible] Pomocy Sanitarnej dla ludności [illegible], lord Harley (Labour Party), który niedawno wrócił z Hiszpanii, oświadczył, że Morze [illegible] jeziorem „faszystowskim". Mówca żądał jedności państw demokracji w walce z faszyzmem. Winniśmy — mówił — wszcząć narady sztabów dla omówienia obrony przeciw ewentualnej napaści Niemiec narodowo - „socjalistycznych". Osobiście gotów byłbym oddać dowództwo połączonych armii generałowi francuskiemu, a floty — admirałowi angielskiemu.

Losy Gdańska

„Wolność" Wolnego Miasta fikcją

Paryski korespondent „Kuriera Warszawskiego" depeszuje:

„Na ogół uważa się tu w prasie, że Berlin puścił w świat BALON PRÓBNY, aby wysondować możliwości reakcji opinii.

W „Journal" St. Brice krytykuje Ligę Narodów. Zarzuca jej, między innymi, że przeszła do porządku dziennego nad gwałceniem konstytucji demokratycznej Gdańska, której właśnie powinna bronić. WYBÓR KOMISARZA w osobie prof. Burckhardta może również ZACHĘCIĆ NIEMCY do przeskoczenia pozostałych etapów.

W „Journal des Débats" Burnus nazywa zaprzeczenia niemieckie conajmniej „ciekawymi", nie tylko ze względu na to, co oświadczył sam Goebbels, lecz także z powodu otwarcia przez Greisera wczoraj w Dreznie wystawy poświęconej Gdańskowi i oświadczenia jego wygłoszonego przy tej okazji. PUBLICYSTA „JOURNAL DES DEBATS" NIE WIERZY, ABY NIEMCY WYRZEKŁY SIĘ ANEKSJI GDAŃSKA I TWIERDZI, ŻE CZEKAJĄ ONE TYLKO CHWILI DOGODNEJ DLA REALIZACJI TEGO ZAMIARU. Bernus twierdzi, że dziś już egzystencja Gdańska, jako wolnego miasta, ZAKRAWA NA FIKCJĘ I LEPIEJ, ABY OPINIA WIEDZIAŁA O TYM ZAWCZASU.

Co do nowego wysokiego komisarza Ligi Narodów, który w najbliższym czasie udaje się do Gdańska, korespondent genewski „Intransigeant" pisze, że w niemieckich kołach politycznych podkreślają, iż prof. Burckhardt UTRZYMUJE DOSKONAŁE STOSUNKI Z TRZECIĄ RZESZĄ i że już w roku 1933 urządził przyjęcie na cześć przebywającego podówczas w Genewie ministra Goebbelsa.

Przyjaciel hitlerowców Wysokim Komisarzem Ligi

Gdańskie koła polityczne zainteresowały się bliżej osobą kandydata na urząd Wielkiego Komisarza Ligi Narodów w Gdansku, szwajcarskiego historyka Karola Burckhardta. Zainteresowanie to jest tym bardziej zrozumiałe, że według otrzymanych w Gdansku informacji nominacja Burckhardta na przedstawiciela Ligi Narodów w Gdańsku jest ostatecznie zdecydowana i ma być niebawem doko[illegible].

Koła hitlerowskie w Niemczech i w Gdańsku nie ukrywają, że Burckhardt jest zdeklarowanym przyjacielem reżimu i że utrzymuje on towarzyskie stosunki z różnymi przywódcami hitleryzmu. Hitlerowcy są zdania, że mianowanie Burckhardta Wysokim Komisarzem sprowadzi do upragnionego minimum mieszanie się Ligi Narodów do spraw gdańskich, co z kolei umocni rządy partii hitlerowskiej w W. Mieście.

Tow. Norbert Barlicki

nie został zatwierdzony na stanowisku prezydenta m. Łodzi

Ag. PAT. donosi:

P. minister spraw wewnętrznych odmówił zatwierdzenia na stanowisku prezydenta miasta Łodzi p. Norberta Barlickiego.

*

Ten komunikat ag. PAT. wywoła, oczywiście, bardzo duże wrażenie i w całym kraju i przede wszystkim w samej Łodzi. Wola samorządu, powstałego z wyborów powszechnych i — bezstronnie mówiąc — zupełnie swobodnych nie znalazła... ujścia.

Jeżeli ktoś zechce napomykać o problemie „fachowości", to pozwolimy sobie zauważyć, że tow. Barlicki był z ramienia PPS. radnym miejskim jeszcze w pierwszej Radzie Miejskiej stolicy za okupacji niemieckiej (wprost z krzesła radzieckiego powędrował do obozu koncentracyjnego w Modlinie), że Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, powierzył mu w r. 1918 urząd wice-ministra spraw wewnętrznych, a Prezydent Rzeczypospolitej St. Wojciechowski — w r. 1925, urząd ministra robót publicznych. Nie jest też pozbawiony swoistej... żartobliwości taki zbieg okoliczności, że właśnie tow. Barlicki, jako wice-minister spraw wewnętrznych, przyjął do służby państwowej p. Wł. Korsaka, dzisiejszego wice-ministra spraw wewnętrznych, sprawującego akurat nadzór nad departamentem samorządowym. Podnoszono wtedy zastrzeżenia (ze strony „Wyzwolenia"), czy aby p. Korsak jest dostatecznie „fachowy". Tow. Barlicki przerwał dysku[illegible].

„Chłopak jest zdolny; nie przeszkadzajcie".

Tak to było zimą r. 1918...

Sprawa skrócenia czasu pracy

Delegacja górników u p. premiera

Wczoraj rano przyjął p. premier Sławoj - Składkowski delegację górników.

Delegacja przedstawiła p. premierowi uchwały ostatniego Kongresu rad załogowych w sprawie skrócenia czasu pracy. Delegacja zwróciła p. premierowi uwagę na powolne tempo załatwienia skrócenia czasu pracy, domagając się szybkiego rozstrzygnięcia tej sprawy.

Poza tym delegacja podkreśliła, że górnicy domagają się skrócenia czasu pracy do 6 g. dziennie, bo tylko takie załatwienie umożliwi likwidację „świętówek", urlopów turnusowych i zatrudnienie większej liczby robotników. Nieznaczne skrócenie czasu pracy lub skrócenie czasu pracy tygodniowo, a nie dziennie — nie spowodowałoby poprawy obecnych stosunków w zagłębiach węglowych.

P. premier przyznał, że sprawa załatwienia tego postulatu przeciąga się i rozdrażnienie górników jest zrozumiałe. Rząd jednak musi ostrożnie i z rozwagą przystępować do realizacji tego ważnego postulatu. Rząd chce uwzględnić żądania górników, lecz nie może też pominąć argumentów strony przeciwnej. Rząd musi tak tę sprawę załatwić, by żądaniom górników możliwie zadość uczynić, ale i nie zlekceważyć tych momentów, które przy wprowadzeniu tej reformy mają poważne gospodarcze znaczenie.

Sprawa skrócenia czasu pracy będzie — w każdym razie — załatwiona już w najbliższym czasie — zakończył p. premier.

***

Z ramienia Centralnego Związku Górników w delegacji wzięli udział tow. tow.: Stańczyk, Banek, radca kopalni „Boer", Türk (kop. „Wujek").

Z Berezy

Dn. 12 lutego rb. zwolniony został z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Stefan Kraszewski, 17 lutego rb. w dalszym ciągu zwolnieni zostali z miejsca odosobnienia Mieczysław Kutesa, Aleksander Kierski, Józef Pogorzelski i Kazimierz Szerszeń. (PAT).

Strajk na kolejkach warszawskich

„Gospodarka“ spekulacyjnego kapitału

Nędzne zarobki pracowników. — Uposażenia dygnitarzy

Chcąc usprawiedliwić swe projekty obniżenia płac pracowniczych, Zarząd Towarzystwa Kolejek przedstawił na konferencji prasowej porównawczą tabelkę płac obowiązujących na kolejach państwowych oraz płac na kolejach dojazdowych. Z tabelki tej wynikałoby pozornie, iż płace na kolejkach są wyższe. W rzeczywistości jednak sprawa ma się odmiennie.

Przede wszystkim porównanie powyższe jest nieprzyzwoite. Coprawda warunki pracowników P. K. P. są ciężkie, jednak koleje prywatne cują wyłącznie dla zysków prywatnych spekulantów kapitalistycznych, podczas gdy koleje państwowe mają inne zadania i inną spełniają rolę.

Poza tym zestawienie płac roi się od nieścisłości, chociażby nawet dlatego, że Dyrekcja Towarzystwa posługuje się cyframi wziętymi z Ustawy Uposażeniowej, nie licząc się z tym, że olbrzymia większość pracowników P. K. P. otrzymuje dodatki wyrównawcze, że pracownicy ci korzystają z szeregu ulg (np. ulgi przejazdowe) i świadczeń (zaopatrzenia emerytalne), które nie przysługują pracownikom kolejek. Jeżeli idzie o służbę ruchu, to dodatki godzinowe są znacznie wyższe niż na kolejkach. Liczni pracownicy kolejowi korzystają z dodatków funkcyjnych.

Cyfry przedstawione przez Dyrekcję a dotyczące pracowników kolejek nie są ścisłe, bowiem zawierają obliczenia teoretyczne, w praktyce nieosiągalne przez pracowników.

Mówi się o tym, że kasjerzy biletowi otrzymują płacę w wysokości netto 220 — 291 zł., ale na kolejkach jest tylko 7-miu takich kasjerów,(z tych tylko jeden zarabia 291 zł.), natomiast 12-tu kasjerów pracuje „na akord“ po 2 grosze od biletu, zarabiając przeciętnie 150 do 200 zł. Dyrekcja nie wspomina o takich np. pracownikach jak przejazdowi, którzy otrzymują 65 zł. miesięcznie za 17 godzin dziennie pozostawania na służbie. Przy czym pracownik taki korzysta z dwóch dni wolnych w miesiącu, na który to cel otrzymuje „dodatek“ w kwocie 10 zł. dla opłacenia zastępcy.

Nawet gdyby przyjąć płace podane przez Dyrekcję T-wa za prawdziwe, to okaże się, że z nielicznymi wyjątkami płace pracowników stałych oscylują koło kwoty 20 zł. (są i konduktorzy, którzy po pięciu latach pracy zarabiają po 4 zł. dziennie).

I takie oto płace Dyrekcja T-wa uważa za wygórowane!

A jak wygląda wynagrodzenie władz Towarzystwa. Rada Nadzorcza, składająca się z sześciu osób, na czele której stoi ks. Stefan Lubomirski, ma otrzymać w roku 1937 zł. 28,600, a trzyosobowy Zarząd zł. 27,000. Razem 55.600 złotych. W zeszłym roku wynagrodzenia te wyniosły łącznie 72,000 zł. Czy przypadkiem nie są to za wielkie wydatki jak na deficytowe przedsiębiorstwo? Poza tym w budżecie na rok 1937 przewidziane są diety i koszty podróży dla członków Rady Nadz. w kwocie 11,900 zł. i dla członków Zarządu w kwocie 19,200 zł.

Dyrekcja T-wa stara się przerzucić winę za wywołanie strajku na pracowników kolejek. Nikt temu jednak nie uwierzy. Pracownicy nie chcą dopuścić do obniżenia ich nędznych zarobków, oraz walczą w obronie kolegów, którzy mają być zredukowani w liczbie około 30 osób.

Lasy Państwowe w Senacie

NOWY SENATOR.

Ślubowanie senatorskie złożył p. Konstanty Dzieduszycki, który wszedł do Senatu na miejsce zmarłego senatora gen. Popowicza.

LASY PAŃSTWOWE.

Sen. Rdultowski referował nowelę sejmową do dekretu leśnego, która — jak już o tym kilkakrotnie pisaliśmy — ma na celu rozszerzenie praw parlamentu na ustalenie planu użytkowania Lasów Państwowych.

Referent wypowiedział się za przyjęciem noweli sejmowej.

Sen. Płocek zgłosił wniosek odroczenia rozpatrywania noweli do chwili przedstawienia przez Rząd na następnej sesji jednolitego prawa budżetowania.

„ZNAMY TYCH LUDZI“.

Pierwszy w dyskusji zabiera głos sen. Malski, który zaznacza, że koło Lasów Państwowych wytworzono atmosferę, która oczywiście nie powstała bezosobowo. Znamy tych ludzi, którzy tę atmosferę utrzymują. Atmosfera ta nieuczciwa. Komisja rozpatruje te rzeczy w Sejmie, a w kilka dni potem pojawia się w „Czasie“ artykuł, że w resorcie min. Poniatowskiego prawie, że kryminał, że odbywa się tam fryzowanie bilansu. W takim razie prokurator powinien się tym zająć, albo tymi, co to piszą.

Nie mam potrzeby bronienia min. Poniatowskiego, który całym swoim życiem broni się, ale nie mogę inaczej, jak z oburzeniem...

Marszałek: Proszę p. senatora, ażeby mówił trochę spokojniej.

Sen. *Malski:* W Polsce zawsze byli ludzie, którzy na „królewszczyzny“ lecieli. Dziś to się odbywa w zmienionej formie. Zarzuty rozpoczęły się z chwilą, kiedy skończono ze sławnymi koncesjami leśnymi. Czas skończyć z tą niezdrową atmosferą.

STANOWISKO RZĄDU.

Następnie przemawiał p. min. *Poniatowski*, jeszcze raz uzasadniając wszystkie powody, dla których przeciwny jest przyjęciu noweli sejmowej, po czym mową swą zakończył, jak następuje:

„Wypowiadam się przeto za poprawkami mniejszości, które czynią zadość postulatowi szerokiej i otwartej kontroli, a które nie wprowadzają dla tego działu gospodarstwa publicznego skrępowań nieznanych, skrępowań szczególnych, nieistniejących dla innych działów gospodarki państwowej“.

POŚPIECH.

Sen. Pawelec powiada, że projektowana ustawa jest wyrazem wyjątkowego traktowania Lasów Państwowych. W analogicznych [illegible] znajduje się przedsiębiorstwo PKP., ale w stosunku do niego, ciała ustawodawcze z podobną ustawą nie występują. Przestrzega przed pośpiechem, który może narazić powagę ciał ustawodawczych.

CHĘĆ DYWERSJI.

Z przejrzystą grą grupy pułkownikowskiej i konserwatystów rozprawił się sen Michałowicz, który pom. in. oświadczył:

„Od czasu do czasu obywatel polski jest świadkiem jak min. Poniatowskiego prowadzą do lasu. Wytwarza to przy każdym takim oprowadzaniu niepokój z uwagi na to, że min. Poniatowski cieszy się ogólnym szacunkiem w społeczeństwie, zaś oprowadzaniu takiemu towarzyszą groźne miny. Tymczasem nawet przeciwnicy przyznają, że żadnych nadużyć w Lasach Państwowych nie ma i że zasadniczy kierunek gospodarki jest słuszny. Robi to wrażenie, że te lasy i krzaki to tylko chęć dywersji i powetowania sobie za inny teren — za ogólną politykę min. Rolnictwa“.

GŁOSOWANIE.

W głosowaniu wniosek o imienne głosowanie upadł. Również upadł wniosek sen. Płocka (o odroczenie ustawy).

Po przegłosowaniu pierwszych dwóch poprawek sen. Malskiego w imieniu mniejszości, zażądał głosu sen. Bobrowski w sprawie głosowania.

Marszałek odmówił.

Na sali odzywają się głosy protestu.

Marszałek: Proszę mi nie przeszkadzać w głosowaniu. Przerywam posiedzenie.

Po wznowieniu posiedzenia przegłosowano dalsze poprawki sen. Malskiego, z których przyjęto tylko jedną, zasadniczo nie zmieniającą treści noweli.

CZŁONKOWIE TRYBUNAŁU STANU.

Następnie Senat zatwierdził zaproponowane przez marszałka kandydatury do Trybunału Stanu.

Kandydaci zostaną przedstawieni p. Prezydentowi do zatwierdzenia.

Przegląd prasy

BUJDY I ROMANSE.

W prasie prawicowej trwa zaniepokojenie radomskim kongresem. I z tego powodu dalej trwa uporczywe sugerowanie opinii, że w P. P. S. są dwa wielkie prądy, przyczem ten „jednofrontowy“ jest silnie zarażony „komunizmem“.

„Wieczór Warsz.“ opowiada, że ZZZ-owy „Głos Powszechny“ chce **zjednoczyć** PPS, BBS, ZZZ. i t. d. A potem —

W ten sposób jako przeciwwaga obozowi narodowemu rodzi się zjednoczony umiarkowany(?) obóz socjalistyczny. Marzeniem starych socjalistów jest uwolnienie się od wpływów młodych, którzy w PPS. reprezentują komunizm i niewiadomo, czy powiedzie im się to. Podkopy komunistyczne w szeregach socjalistów są już bowiem zbyt silne(!?).

Widać odrazu o co chodzi autorom tej bujdy.

„KONSOLIDACJA“.

„Konsolidacji! więcej konsolidacji!!“ krzyczy znaczna część burżuazyjnej prasy. Zespolenie narodu? wzmocnienie państwa? Każdy naturalnie rozumie tą konsolidację po swojemu. „Totaliści“ różnych gatunków rozumieją naturalnie pod słowem „konsolidacja“ poprostu — **totalizację**... W stylu oczywiście **faszystowskim**.

O konieczności konsolidacji pisał **„Goniec“** — i rzecz szczególna, **„Gazeta Polska“** z uznaniem i w całości przedrukowała te wywody. Totalizm na rozkaz z góry? bez społeczeństwa? wówczas, gdy i chłop i robotnik na swych kongresach domagają się odbudowy demokracji? gdy ruch za reformą ordynacji wyborczej ogarnia całe społeczeństwo?!

A **„Dziennik Nar.“**, widocznie uskrzydlony swym „chłopskim“ zjazdem, wprawdzie też chce „konsolidacji“, ale bynajmniej nie w sensie jakiegoś porozumienia różnych odłamów społecznych. Poprostu endecja ogarnie, zmonopolizuje cały naród — i to właśnie będzie „konsolidacja“. Totalizm, monopartyjność — tak, **ale endecka!**

Jak już nadmieniliśmy, konsolidacja taka jest w Polsce w pełnym biegu. Wystarczy przyjrzeć się zbliska postępom ruchu narodowego w całym kraju i zdać sobie sprawę z olbrzymich przemian ideowo - politycznych, jakie zachodzą wśród najszerszych mas społeczeństwa, aby przyznać słuszność temu twierdzeniu.

Konsolidacja ta niebawem osiągnie swój punkt szczytowy(!) i zacznie przez sam fakt swego istnienia i przez olbrzymie siły w niej tkwiące dokonywać rewolucji pojęć i stosunków, realizując, wbrew wszelkim przeszkodom, polskie państwo narodowe.

Tupecik mają ci panowie, hitleromańscy „narodowcy“ polscy. Chcą tym tupecikiem zahypnotyzować czytelnika.

W dziejach fakt niebywały (chyba w Austrii): dwa kierunki „totalne“ istnieją równolegle. Jednocześnie najszersze masy społeczeństwa wołają **o demokrację!**

ENDECKI ZJAZD „CHŁOPSKI“.

Endecka prasa w dalszym ciągu zajmuje się swym zjazdem „chłopskim“ i drukuje zjazdowy referat prof. Rybarskiego na temat programu gospodarczego. Referat to na wyższym poziomie, niż polityczny referat red. Sachy. Ale i tu mamy chwyty nader uproszczone. Bieda od etatyzmu; a skąd etatyzm i biurokracja? Stąd, że

„przed majem państwo brało na siebie zadania, których nie może spełnić, dzięki współdziałaniu socjalizmu z klasowemi stronnictwami chłopskiemi“.

Wolno - konkurencyjny kapitalizm ma być ratunkiem dla chłopa? W dobie wielkiego kryzysu rolnego? Czy referent zna żywy oddźwięk, z jakim się spotkała wśród chłopów francuskich idea „Urzędu Zbożowego“ (ustalającego ceny), realizowana dziś we Francji?

Fałsz podstawowy endeckiego zjazdu „chłopskiego“ tkwi nie tylko w tem, że zbrakło tam radykalnej reformy rolnej i demokracji, lecz także w tym, że nawrót do wolno - konkurencyjnego kapitalizmu (ulubiona idea prof. R.) nic chłopu nie da, — chyba wiejskim „kułakom“. Małorolny stawia dziś problem głębiej — czy wogóle może utrzymać się i rozwijać się **przy kapitalizmie?** Stąd rosnące zrozumienie walki robotniczej.

WALKA Z OPOZYCJĄ W ZSSR.

Ciekawe fakta o walce z opozycją w ZSSR podaje korespondent **„N. Freie Presse“** M. Basseches. Aresztowano razem do 8.000 opozycjonistów. Z tego widać, że opozycja była silniejszą, niż powszech nie przypuszczano. Aresztowano szereg czynnych generałów. Tem wszystkiem się tłomaczy, dlaczego ostatni proces odbywał się publicznie: trzeba było wytłomaczyć opinii, skąd te masowe aresztowania i czego chcieli ci aresztowani: wypadało pokazać, jakie niebezpieczeństwa zagrażały stalinowskiemu reżimowi. Obecnie, zdaniem B., trockizm w ZSSR. już zdyskredytowany. Propaganda patriotyzmu, uprawiana ostatnio przez Stalina, zrobiła swoje — i gdy społeczeństwo dowiedziało się na procesie, że trockiści chcą (pono) odstąpić Hitlerji Ukrainę etc., oburzenie było powszechne. Sieć organizacyjna trockistowskiej opozycji jest zniszczona, kończy korespondent, ale to nie znaczy, że nie powstanie opozycja nowego typu, straszniejsza niż dawna, bo nie krępująca się niczem, — jeśli dyktatura nie zmieni swych metod.

K. Cz.

W Japonii

Pięć prób harakiri

Utworzenie dziwacznej sekty „chcemy umrzeć“

Dn. 16 b. m. ośmiu członków sekty polityczno - religijnej, noszącej nazwę „Chcemy umrzeć“ odpłynęło na motorówce z Tokio na pełne morze i nie powróciło do miasta. Jak sądzą, popełnili oni wszyscy samobójstwo. Wczoraj zrana pięciu wyznawców tejże sekty usiłowało popełnić harakiri na ulicach przed mieszkaniem premiera gen. Hajaszi, przed pałacem Mikada, przed Parlamentem i przed gmachem prezydium policji. Jak sądzą, niedoszli samobójcy usiłowali w ten sposób zwrócić uwagę na położenie polityczne. Protokuły policyjne traktują sekciarzy tych, jako chorych umysłowo.

Dziwaczna ta Liga składa się z 28-miu członków, którzy zawarli między sobą umowę o popełnieniu samobójstw w celach demonstracji religijno - politycznej. W kołach politycznych przypominają, że już w r. 1933 kilku członków tej „Ligi“ zadało sobie lekkie rany przed katedrami buddyjskimi. Oskarżano ich wówczas o planowanie poważnego zamachu na ks. Sajondzi i na gen. Amamaru, szefa japońskiej armii zbawienia. Dochodzenie oczyściło ich jednak z tego zarzutu. Członkom Ligi nie wytoczono żadnej sprawy, gdyż artykuł 28-my konstytucji cesarskiej, gwarantujący wolność sumienia, zapewnia także niekaralność usiłowania samobójstwa.

Chmurno i mglisto

Przewidywany przebieg pogody dnia 18 bm. Naogół chmurno i mglisto, miejscami drobne opady. W dalszym ciągu odwilż. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry zachodnie.

Obrona Francji

na lądzie i w powietrzu

„Matin“ donosi, że w celu zapewnienia stałej i ścisłej współpracy między sztabem armii lądowej a lotnictwem, w najbliższym czasie zostanie utworzone stanowisko inspektora generalnego sił lotniczych, terenów operacyjnych lądowych i rezerw lotniczych. Nowy inspektor, którym ma zostać gen. Mouchard, będzie miał na celu przede wszystkim informowanie ministra lotnictwa o warunkach współdziałania eskadr lotniczych z armią lądową na wypadek wojny, oraz o warunkach szkolenia i ćwiczenia rezerw lotniczych.

Anglia buduje gigantyczną flotę

Najbardziej charakterystyczną cechą nowego programu brytyjskich zbrojeń jest olbrzymi nacisk położony na zbrojenia morskie. W roku obecnym Wielka Brytania buduje dwa pancerniki, dwa lotniskowce i siedem krążowników. Flota brytyjska dojdzie za dwa-trzy lata do tak potężnych rozmiarów, że żadna flota na świecie nie będzie jej równa. Z tego wynika, że Wielka Brytania uważa w ewentualnej wojnie swoją flotę za broń decydującą. Na drugim miejscu Wielka Brytania stawia lotnictwo, które również będzie rozbudowane i powiększone w ciągu 5 lat do liczby 10 tys. maszyn. Natomiast wojska lądowe pozostają stosunkowo na szarym końcu i widocznie jest, że Wielka Brytania nie przewiduje większego udziału swoich wojsk w ewentualnej przyszłej wojnie na lądzie.

Reforma finansów Chin

Według informacyj półurzędowych centralny bank chiński będzie zreorganizowany na centralny bank rezerwowy chiński według wzoru europejskiego. Zmiana ta będzie dokonana przed 1 lipca r.b. Kapitał banku będzie podniesiony do 100 milionów dolarów chińskich Dyrekcja banku ma składać się z 17-tu osób, z których 9 zamianuje Rząd. Jest to urzeczywistnienie wielkiego planu reformy finansów Chin, przeprowadzanego przez ministra finansów Kunga na zasadzie wskazówek angielskiego rzeczoznawcy, p. Leith-Ross.

Pokwitowania

NA SIEROTY PO POLEGŁYCH ZA WOLNOŚĆ.

Józef Jedynak w Wieliczce zł. 5, zamiast kwiatów na trumnę tow. Jakóba Wilka z Wieliczki.

Znowu wstrząsy podziemne

odczuto na Górnym Śląsku

We środę nad ranem około g. 5 odczuto na Śląsku ponowny wstrząs, piąty z rzędu w ciągu ostatnich 10 dni. Odczuto go w Katowicach, Mysłowicach, Hajdukach itd. Siła wstrząsu była tak duża, że wielu mieszkańców zbudziło się ze snu. W niektórych domach zarysowały się ściany. W kopalniach natomiast nie zanotowano z tego powodu żadnych wypadków ani szkód.

Trudno jest ustalić, gdzie znajduje się centrum ostatnich tak częstych wstrząsów. Powstają one, według opinii sfer górniczych, w ten sposób, że po wybraniu węgla grube warstwy piaskowca pękają, co na powierzchni sprawia wrażenie wstrząsu. Zazwyczaj wielkie wstrząsy zdarzają się tam, gdzie znajdują się najgrubsze warstwy piaskowca. Od tej okoliczności zależy też siła odczuwanego wstrząsu.

2.000 tubylców zatonęło

wskutek nagłego wezbrania rzek Mozambiku

Reuter donosi z Capetown (Płd. Afryka): Około 2,000 tubylców zatonęło w Mozambiku wskutek nagłego wezbrania rzek Incomati i Umbeluzi. Ulewne deszcze trwały 5 dni bez przerwy, zrywając wszelką łączność miasta Lourenco Marquez (portu kolonii portugalskiej) ze światem. Raz jeden tylko w ciągu tych dni zdołano dać znać przez radio o niebywałej katastrofie. Lotnicy, którzy pomimo niebezpieczeństwa dotarli do kraju nawiedzonego powodzią, stwierdzają, że szkody są ogromne i oceniają je na 1 milion f. st.

Chcą mieć dużo dzieci

na... mięso armatnie

Prasa włoska w dalszym ciągu zajmuje się zagadnieniem zmniejszania się liczby urodzin we Włoszech, przypominając niedawny głos „Popolo d'Italia“, który stwierdził, że podjęta przez faszyzm w ciągu ostatniego 10-lecia walka o wzrost ludności Włoch, zakończyła się niepowodzeniem.

Przed wojną pisze „Stampa“ liczba urodzin we Włoszech wynosiła 32 na 1.000 rocznie, w r. 1930 — już tylko [illegible], a w r. 1936 — spadła do 22,2. Dane, dotyczące pierwszych dwóch miesięcy b. r. z głównych miast północnych Włoch, wskazują, iż obecnie sytuacja może być jeszcze gorsza. W zakończeniu „Stampa“ pisze, iż należy oczekiwać wydania nowych, surowszych niż dotychczas, zarządzeń prawnych, zmierzających do pobudzenia wzrostu ludności i opowiada się za koniecznością rozwinięcia propagandy, uświadamiającej narodowej [illegible]

Wojewoda poleski

Minister Spraw Wewnętrznych mianował starostę powiatowego w Radomiu, p. Jerzego de Tramecourta, wicewojewodą i powierzył mu jednocześnie czasowe pełnienie obowiązków wojewody poleskiego. (PAT).

***

Dotychczasowy wojewoda poleski, p. Kostek - Biernacki, znany literat (autor znakomitej książki p. t. „Diabeł - Zwycięzca“), przechodzi, jak nas zapewniają, z powodu złego stanu zdrowia, w stan zasłużonego spoczynku.

Przemiany

W sobotę p. pułk. Adam Koc ma podobno sformułować publicznie tezy zasadnicze tego „nowego obozu politycznego", który jest dzisiaj „montowany". Ocenić deklarację p. Koca można będzie, oczywiście, dopiero wtedy, kiedy zostanie ona podana do wiadomości powszechnej. Narazie biorę za punkt wyjścia parę zdarzeń innego rodzaju.

Przyjmuję—zgodnie z oświadczeniem ag. „Iskra", — że treść słynnego odczytu p. Bogusława Miedzińskiego była powtórzona w prasie niedokładnie i niezbyt ściśle. Niemniej, sądząc z wrażeń słuchaczy odczytu, LINIA PRZEWODNIA rozważań p. Miedzińskiego nie odbiega znowuż tak bardzo od tego, co rozmaite pisma przytaczały. Biorę ponadto pod uwagę „metamorfozy" w „Kurierze Porannym", jaskrawe aż... oślepiająco; pewne rzeczy drobniejsze pomijam rozmyślnie.

***

O co chodzi?

Obóz niepodległościowy ma swoje tradycje, ma swoją przeszłość, ma swoje „imponderabilia". Istnieją drogowskazy, nakreślające momenty zwrotne w jego dziejach. Po r. 1905 przypomniałbym dokumenty następujące:

1) deklarację ideową Związku Walki Czynnej;

2) deklarację programową Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych;

3) odezwę, podpisaną przez Józefa Piłsudskiego imieniem „Rządu Narodowego" w Warszawie zaraz po wybuchu wojny światowej;

4) manifest Rządu Lubelskiego, pierwszego Rządu Polski naprawdę Niepodległej, manifest podpisany i przez marsz. Edwarda Śmigłego - Rydza, jako ministra wojny.

Dokumenty, o których mówię, stanowiły niejako WSPÓLNĄ PLATFORMĘ IDEOWĄ całego obozu niepodległościowego. Socjalizm polski miał rzecz prosta — zawsze swoją własną drogę. I ruch ludowy— tak samo. Po r. 1926 nastąpiły przesunięcia i wypadki, sięgające bardzo głęboko. Były rzeczy, które rozdzieliły najbliższych dawniej przyjaciół osobistych. Usiłowano jednak nie dotykać PLATFORMY IDEOWEJ okresu walk o Niepodległość. Teraz dopiero następuje pod tym względem przemiana istotna.

***

Bo mówmy szczerze.

To, co wiemy o referacie p. Miedzińskiego, to, co czytamy w „zdobytym" „Kurierze Porannym", to, co mówią w Sejmie pp. Sławka, Cara i Podoskiego — mówią otwarcie i jasno pp. Budzyński, Hoppe, Szczepański, — to nie jest żadna EWOLUCJA poglądów; to jest poprostu PRZEMARSZ Z ROZWINIĘTYMI SZTANDARAMI DO OBOZU PRZECIWNIKA. Następuje — jakby to określić? — LIKWIDACJA OSTATECZNA deklaracji Związku Walki Czynnej. PLATFORMA IDEOWA tamtych lat zostaje opuszczona demonstracyjnie. Mniejsza o TAKTYKĘ. Na porządku dziennym stoi PROBLEM IDEI.

***

Tego problemu nie sposób ani ominąć, ani przeskoczyć. Część dawnego obozu niepodległościowego oddaje — w niewiele miesięcy po zgonie Józefa Piłsudskiego — swoje mózgi i swoje zdolności, swoje pióra i swoje talenty tej METODZIE POJMOWANIA RZECZYWISTOŚCI POLSKIEJ, którą reprezentuje najdokładniej i — bądźmy szczerzy — najgłębiej Roman Dmowski. Nie wiem, jak obóz „narodowy" przyjmie... ofertę. O. N. R. w każdymbądź razie nie oświadcza: „NIE" Nie wiem, kto tam PERSONALNIE stanie u steru. To wszystko jedno. PLATFORMA IDEOWA staje się platformą zgoła inną, wręcz przeciwstawną tamtej z r. 1914 i z r. 1918. W myśl formuły Hegla „teza" przeobraziła się w „antytezę". Tylko..., moi panowie, „skoki ideowe" nie budzą z reguły w nikim sympatii. Budzą raczej uczucie lekceważenia. Kto was wie, dokąd skoczycie znowu za parę lat?...

***

Powstaje teraz pytanie: czy wszyscy dawni legioniści, czy wszyscy dawni peowiacy przyjmą bez sprzeciwu „nową orientację". Nie sądzę. Ale... zobaczymy. Jakkolwiek wszakże potoczą się wypadki, ruch socjalistyczny i ruch ludowy JUŻ NIE ZEJDĄ Z POLA. Bo, jak mówi mądra zwrotka „Czerwonego Sztandaru":

„Któż zdoła wstrzymać strumień
w biegu,
czyż jest na świecie taka broń?".

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

***

Ag. Agrarna donosi, że na dziś na godz. 10-tą rano zostali wezwani do Warszawy przez pułk. Koca wszyscy prezesi zarządów okręgowych Związku Legionistów.

„A.B.C."

W „ABC" był przedziwny artykuł wstępny p. t. „MARKSIZM SEKTĄ ŻYDOWSKĄ". Elukubracje ks. Trzeciaka wyglądają w porównaniu, jak szczyt wszelkiej wiedzy i wszelkiej kultury. Nie chodzi o sam „artykuł" — zbiorowisko niebosiężnych głupstw. Chodzi o to, że istnieje jednak taka redakcja, która zgadza się głupstwa tego typu drukować. To jest niepokojące... Podobno w „ABC" pracuje p. Roman Dąbrowski (Marek Romański) autor niezliczonych i — Bogiem a prawdą — beznadziejnych romansideł niby-kryminalistycznych. Ten p. Roman Dąbrowski ocierał się kiedyś, zanim został „ideologiem" O.N.R., o redakcję „Robotnika". Bądź co bądź ocierał się. Musiał chyba czegoś tam trochę chwycić. Niechże wytłómaczy swoim dzisiejszym kolegom redakcyjnym, że dziennikarstwo wymaga kultywowania pewnej sztuki — SZTUKI CZYTANIA. Naprawdę! Nawet Goebbels powiedział raz w chwili słusznego gniewu do redaktora berlińskiego „Angriffu":

„niechże pan nie plącze Darwina z Einsteinem"!

A w tym „ABC" gotowi kiedyś poplątać „Kapitał" z Ewangelią. I to pisał Żyd, i tamto pisał Żyd. Po prostu — „sekty żydowskie".

No bo jakże?...

Mówiąc nawiasem, jak to człowiek może mimowoli wpaść w kabałę. Nasz metrampaż był przekonany, że p. Roman Dąbrowski — to Żyd. I ruchy — powiada — żydowskie. I wygląd — powiada — żydowski. A — okazuje się — wcale nie Żyd, tylko symbol czystej rasy aryjskiej. Biedna rasa!... No, trudno. Każdej rasie coś się może zdarzyć... Choćby taki nos p. Goebbelsa. Wypadki chodzą po ludziach... S.

Przed czwartym procesem

Bucharin, jako oskarżony. Teoretyk czy heretyk

Zbliża się czwarty wielki proces, przeciwko starym bolszewikom. Po pierwszym (Kamieniew, Zinowiew); po drugim, Nowo-Sybirskim; po trzecim (Piatakow, Radek, Sokolnikow) — zbliża się czwarty proces... Jak słychać, tym razem zasiądą na ławie oskarżonych t. zw. „prawicowcy", a więc b. szef Kominternu Bucharin, b. zastępca Lenina na stanowisku prezesa Sownarkomu, Rykow i t.d. Podobno centralną figurą na ławie będzie Bucharin, do niedawna ulubieniec partii („Bucharczyk") i najwybitniejszy pono „teoretyk". Do niedawna jeszcze był redaktorem „Izwiestij". Nie tak dawno referował o poezji sowieckiej na zjeździe pisarzy sowieckich. Książki jego przenikały także na zachód (w języku polskim podręcznik materializmu dziejowego), polemizował z nimi tow. Vandervelde.

Ale już to wszystko się *skończyło*. Niema Bucharina, niema teoretyka, na którego słowa przysięgano... Jest tylko *heretyk i zdrajca*. Musi widocznie w bliskim czasie podzielić smutny los niemal wszystkich starych bolszewików.

Złowieszczy znak — prasa sowiecka zabrała się już do dyskredytowania bucharinowskiej ideologii! Marksista? leninista? Nic podobnego: ideologiczny zdrajca — i nic ponadto!

Oto przed nami moskiewska „Prawda" z 8 b. m. Olbrzymi artykuł Maksimowa: *„W niewoli u burżuazyjnej (!) ideologii"*. Kto w niewoli? Oczywiście on, Bucharin, dotychczas uznawany za największego teoretyka. Jak się pokazuje, Bucharin przez 5 lat redagował pismo: „Socjalistyczna rekonstrukcja i nauka" (w skróceniu („Sorena"). I cóż się obecnie (dopiero *obecnie?!*) pokazuje? Oto — że całe pismo było po prostu *drwinami* z marksizmu! I że też ludzie (bolszewicy) dotychczas tego nie spostrzegli! Zamiast materializmu Bucharin propagował „idealizm". „Czołgał się" (*) przed autorytetem burżuazyjnej nauki. Zaprosił do współpracownictwa nawet *popa* (!) Floreńskiego — w kwestiach elektryczności, ale to obojętne. Słowem zdrada, i jeszcze raz zdrada. Czytajmy np.

„Niewolniczy podziw wobec burżuazyjnej uczoności, antymarksistowskie *czołganie się przed idealizmem*, pogarda dla nowych kadrów z pośród robotników i chłopów, nie umiejętność i niechęć do realizacji partyjnych dyrektyw w sprawie ruchu „stachanowskiego"—wszystko to ma swą teoretyczną podstawę w poglądach redaktora Bucharina".

Ładny teoretyk - marksista! I najciekawsze, że *dopiero teraz* to wszystko spostrzeżono! Dopiero teraz? Nie, już we *wcześniejszych* pracach Bucharina tkwiła herezja — stwierdza Maksimowicz. Ale zabrano się do ideologii Bucharina wówczas, gdy policja polityczna zabrała się do jego osoby.

I Maksimow groźnie, złowrogo stwierdza:

Wszystko to, co czynił Bucharin na stronicach pisma, jest tylko małą i zamaskowaną cząstką *ogólnej burżuazyjnej (!) ideologii pra[illegible]*

Maksimow „streszcza się": w ten sposób B. negował znaczenie prac wielkich nauczycieli marksizmu i leninizmu dla całego zakresu nauk przyrodniczych, dla techniki, na wielki naród rosyjski patrzał, jako na „głupią babę", jak na naród „leniuchów - oblomowych"; nie wierzył w siły klasy robotniczej, skłaniał się przed burżuazyjną kulturą.

A więc — słuchajcie — te powyższe myśli były odpowiednikiem chęci odbudowy kapitalizmu, popierania „kułaków". Taki był widocznie program „prawicowców".

Kropka. Maksimow przygotował widocznie materiał dla prokuratora Wyszyńskiego. Perspektywy dla Bucharina bardzo niemiłe. Wszak Piatakowa i Radka też oskarżano o chęć „odbudowy kapitalizmu".

Tak się przygotowuje opinię do czwartego procesu. Wielkiego, urzędowego „teoretyka" marksizmu i leninizmu w mgnieniu oka przerobiono na heretyka, zdrajcę i obrońcę kapitalizmu.

Coś niesamowitego, azjatyckiego tkwi w tej strasznej robocie!

A ci naiwni, co to uczyli się na pamięć bucharinowskich formułek, jak świętych, — co mają teraz począć? Teoretyk czy heretyk?

K. CZAPIŃSKI.

Na froncie akademickim

Na Akademii Stomatologicznej w Warszawie od dłuższego czasu trwa akcja studentów przeciwko krzywdzącej ich decyzji zmiany tytułu naukowego „lekarza stomatologa" na „lekarza dentystę".

Studenci uchwalili strajk demonstracyjny zakończony wczoraj.

W ciągu trwania strajku Rektor Akademii udał się do Ministra W. R. i O. P. jednakże nie został przyjęty. Następnego dnia ukazała się decyzja Ministra o zmianie tytułu.

Jak się dowiadujemy, na sobotnim posiedzeniu Sejmu zostanie wniesiona interpelacja w tej sprawie.

Z WILNA.

NA U. S. B. BEZ ZMIAN.

W ciągu ostatnich paru dni na U. S. B. dochodziło do bójek na tle t. zw. „ławek żydowskich".

Interwencja w rektoracie nie odniosła skutku.

Dokoła oświadczeń min. Kościałkowskiego

Zagadnienia polityki społecznej w Polsce

Już z okazji rozważania planu inwestycynego wypłynął problem stosunku zagadnienia gospodarczego (inwestycje) do społecznego (zatrudnienie). Sprawa ta ma jednak szerszy podkład.

Polityka społeczna ma w różnych czasach, w różnych stosunkach — **różne funkcje społeczne...** W początkowych stadiach, w społeczeństwach zaniedbanych polityka społeczna ma za zadanie ratować siłę roboczą od zagłady. Ratuje zdrowie robotnika. Walcząc z nadmiernym przedłużaniem czasu pracy, wzmaga intensywność pracy przy mniejszym dniu roboczym. Poprzez poprawę płac i zarobków, regulację warunków pracy, poprzez działalność ubezpieczeń społecznych — wzmaga zdolność nabywczą szerokich mas...

Jest to polityka społeczna na służbie gospodarki społecznej.

Stopniowo jednak funkcje polityki społecznej i jej zakres rozszerzają się. Chodzi już nietylko o ochronę siły roboczej i zdolności nabywczej szerokich mas, ale o postęp dobrobytu, kultury, o wysoki poziom życiowy ludności, któryby **nie był już na służbie polityki gospodarczej, przeciwnie: któryby jej dyktował normy postępowania.**

Ten stan jest dziś jednak raczej „muzyką przyszłości", zwłaszcza w Polsce, z jej ubóstwem, słabym napięciem życia gospodarczego, wadliwą strukturą gospodarki i t. p. Trzeba też stwierdzić, że wszystkie, nawet najdalej idące postulaty mas pracujących w Polsce **nie przekraczają minimum potrzebnego dla zwekslowania wozu gospodarki społecznej na właściwy szlak.**

Trzeba bowiem pamiętać, że **obraz naszego zacofania społecznego nie jest odrębną całością, lecz wiąże się ściśle z obrazem zacofania gospodarczego.** Brak wyzyskania siły roboczej, nikła zdolność nabywcza szerokich mas, niszczenie siły roboczej przez liche dożywianie, straszliwe warunki mieszkaniowe, szerzącą się ze strasznym napięciem gruźlicę — to „przedłużenie" braku koniecznych urządzeń, zacofania technicznego i t. p.

I dlatego twierdzimy, że **„startowi" inwestycyjnemu towarzyszyć musi „start" socjalny.** Musimy przyznać, że przemówienie p. min. Kościałkowskiego dnia 13 b. m. w Sejmie przyniosło wiele ciekawych uwag na ten temat.

Możnaby się spierać na temat roli emigracji w walce z bezrobociem. Emigracja nie oznacza powiązania walki z bezrobociem z akcją rozszerzenia warsztatów pracy. Jest usuwaniem nadmiernej siły roboczej... Klapą bezpieczeństwa. Ha, w lokomotywie i klapa potrzebna! Nie odrzucam możliwości częściowej emigracji nadmiaru takiej czy innej warstwy ludności; sądzę jednak, że emigracja — to problem dodatkowy, wtórny w stosunku do problemu zasadniczego, jakim jest właśnie sprawa „kół rozpędowych" naszej gospodarki... Uprzemysłowienie kraju, przebudowa ustroju rolnego, wielkie roboty publiczne, skrócenie czasu pracy...

P. min. Kościałkowski stawia sprawę uprzemysłowienia na pierwszym planie (następnie dopiero — emigrację), mówi o intensyfikacji warsztatów rolniczych, naprawie ustroju rolnego, zwiększeniu rozmiarów ziemi uprawnej, rozwinięciu przemysłu „chałupniczego" na wsi. Tymi drogami pragnąłby powstrzymać „zbyt szybki marsz poszukujących pracy ze wsi do miasta".

Sprawa skrócenia czasu pracy. Problem kapitalny, zwłaszcza w przemyśle węglowym. Twierdzimy, że sprawę tę należy stawiać bardziej kategorycznie. Nie dzielimy obawy p. min., że skrócenie czasu pracy mogłoby pociągnąć za sobą „pomniejszenie stanu zatrudnienia..." Nie obawiamy się, by skutki takiej reformy „obróciły się przeciwko Państwu, przeciwko życiu gospodarczemu, przeciwko robotnikom", gdyż zdajemy sobie sprawę, że reforma ta jest logicznym następstwem wzrostu wydajności pracy, a jednocześnie — jednym z głównych sposobów złagodzenia klęski bezrobocia.

***

Mówiliśmy poprzednio o roli gospodarczej i społecznej ubezpieczeń społecznych. Niestety, rola to jest dziś w Polsce niezmiernie ograniczona. Brak powszechności, ograniczenie świadczeń, skutki różnych „oszczędnościowych" eksperymentów, niedoważone reformy, likwidacja samorządu — poderwały tę rolę i pozbawiły instytucje ubezpieczeniowe kapitału zaufania ludności. Odbudowa ubezpieczeń będzie zadaniem trudnym. P. minister doszedł do przekonania, że „konieczne jest przyciągnięcie do instytucyj ubezpieczeń czynnika społecznego i obywatelskiego". Czy w istocie nie czas nawyższy przywrócić samorząd ubezpieczonych?

***

P. minister Kościałkowski zupełnie logicznie stwierdził, że sprawa **zdrowia, opieki społecznej, zatrudnienia i ochrony pracy** winna być rozszerzona na wieś. Postawił sobie za zadanie — stwierdził — rozbudowę ośrodków zdrowia, stacyj opiekuńczych i t. p. na terenie całego kraju.

W konkluzji pragniemy stwierdzić, że postulaty polityki społecznej w Polsce w chwili obecnej są **przeważnie „postulatami wegetatywnymi", dotyczą najniezbędniejszego minimum warunków zdrowotnych, warunków pracy i t. p., łączą się zazwyczaj bezpośrednio ze sprawami podniesienia gospodarstwa społecznego.**

I dlatego — sądzimy — plan inwestycyjny — to za mało! Polsce potrzebny jest społeczno-gospodarczy plan przebudowy.

(W.).

Zarzuty uczynione przezemnie pod adresem Wiceprezesa Zarządu Głównego Z. Z. K. p. Maxamina Karola niniejszem przepraszając go **odwołuję** jako nieprawdziwe.

Cisowski Marcin
pracownik Warszt Gł. II. kl.
w Stryju.

„Mały Dziennik"

Siedzę sobie nad artykułem „Małego Dziennika" p. t. „HAŃBA SOCJALISTÓW". Poziom — rozpaczliwy. Logika — nieprawdopodobna. Miłości bliźniego? — ani za grosz.

Czy można i czy należy z tym polemizować? Chyba nie... Bo właściwie po co? Z tego, że ktoś uznał sam siebie za „przedstawiciela" kościoła katolickiego w Polsce, nie wynika wcale, by był w samej rzeczy tym przedstawicielem. Nie wątpimy — zupełnie szczerze, — że kościół stać na zgoła innych przedstawicieli. A „Mały Dziennik" — syntezę arogancji i nieuctwa, bezczelności i żółciowej zgryźliwości, — rodzaj brukowca i rodzaj organu stowarzyszenia służących im. św. Zyty najprościej wrzucić odrazu do kosza. I na tym koniec. AR.

Sprawa kościoła w Meksyku

Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że prezydent Meksyku, Cardenas, rozstrzygnie sprawę kościelną osobistym zarządzeniem, opartym na ścisłym brzmieniu ustawy o wyznaniach, ogłoszonej w 1927 r. Stan Vera Cruz wówczas przeciwstawił się wprowadzeniu tej ustawy i wskutek tego w zakresie wyznaniowym w tej prowincji panował stan ex lex. Na mocy zarządzenia prezydenta komisje parafian otrzymają, zgodnie z brzmieniem ustawy obowiązującej w Meksyku, zwrot kościołów i 14 księży, licząc po jednym na 100 tys. ludności. (PAT.).

Alianci

W walkach pod Madrytem uczestniczyli dwaj przywódcy rumuńskiej „Żelaznej Gwardii, walcząc po stronie faszystowskich rebeliantów. Obaj padli.

Rumuńska „Żelazna Gwardia" zamierza wyzyskać dwa trupy dla wielkiej demonstracji w Bukareszcie i w tym celu sprowadza zwłoki zmarłych do Bukaresztu.

Przed paroma dniami wagon z trumnami zabitych pod Madrytem faszystów zatrzymał się na stacji w Berlinie, gdzie oczekiwała go kompania honorowa przybocznej gwardii kanclerza z orkiestrą. Trumny przy dźwiękach żałobnych marszów ustawiono w specjalnym budynku, gdzie czekały na dalszy transport.

Jak wiadomo, „Żelazna Gwardia" jest organizacją w Rumunii zakazaną i formalnie rozwiązaną. To nie przeszkadza, że wpływy tej organizacji w Rumunii stale rosną, a także nie przeszkadza, że „Trzecia" Rzesza uczciła tych, co popełnili przestępstwo w stosunku do własnych władz (rumuńskich), jak i w stosunku do legalnych władz hiszpańskich.

Uczczenie tych faszystów dowodzi, do czego prowadzi stale rosnąca penetracja Niemiec w Rumunii.

Międzynarodowa kontrrewolucja zaciąga swe sieci od Hiszpanii aż po Bałkan.

Z Gdyni

Wzniosłymi frazesami pokrywają interes własnej kieszeni...

W siedemnastą rocznicę odzyskania dostępu do morza przez niepodległą Polskę odezwały się w całym kraju głosy różnych sfer i klas o morzu i jego problemach.

Ministrowie przez długie godziny precyzowali program pracy na morzu i wybrzeżu, zakreślając granicę jego realizacji przy uwzględnieniu wszelkich możliwych czynników, z pominięciem jednak potrzeb i żądań tych, którzy nie mają chwilowo w polskim parlamencie swego przedstawiciela, a którzy pracą swą program ten będą wykonywać.

Równocześnie na szpaltach prasy endeko - ONR-owskiej pojawiły się ataki na zorganizowane masy robotnicze i ich przedstawicieli.

Sprawa ataku sfer reakcyjnych jest dla nas zupełnie jasna. Znamy jej źródło: możnych protektorów.

Cała ta sprawa ma jednak posmak sensacji.

W sposób aż nadto jasny sfery reakcyjne dowiodły, że z masami robotniczymi w Gdyni nie pragną współpracy w dziele budowy własnego portu i jego rozwoju. Nominacja tow. Rusinka na członka Komisji Kwalifikacyjnej dla robotników portowych w Gdyni stała się protekstem do rozpoczęcia walki, planowanej długo przed tym.

Chwila obecna wydawała się sferom reakcyjnym najodpowiedniejsza.

Program inwestycyjny Gdyni ma być niezwłocznie wykonywany. Zależy więc sferom reakcyjnym na osłabieniu prężności organizacyjnej mas, by przy mniejszym wysiłku doprowadzić mogły do zniżki stawek wynagrodzenia, a tym samym—do zwiększenia t. zw. rentowności przedsiębiorstw, czyli do zagarnięcia większych zysków, niż obecnie. Rozpoczęcie walki w tym właśnie momencie ma swą wymowę.

Artykuły, przepojone wyrazami troski o los — nie własnej kieszeni, lecz... Ojczyzny i Państwa! — to szyld i pozór tylko, za którym kryją się interesy kapitalistów.

Masy robotnicze, zorganizowane w klasowych związkach zawodowych, doceniają problem pracy na wybrzeżu i morzu w sposób należyty i traktują go z całą sumiennością i obowiązkowością. Zapewnienie normalnej pracy w porcie i na statku jest właśnie jednym z naczelnych postulatów tych mas, ale niech praca w porcie nie nosi piętna wyzysku i samowoli przedsiębiorcy czy armatora.

W interesie ruchu klasowego leży również, by praca portu była jak najbardziej wydajna. Zwiększenie obrotów wymiany towarowej z zagranicą — to większy stan zatrudnienia sił roboczych, to dymiące kominy fabryk i powstawanie nowych, to wreszcie zadowolenie mas, pragnących kultury i wolności.

Władze wybrzeża poczynają doceniać twórcze wartości zorganizowanego robotnika. Gra czynników reakcyjnych jest jednak aż nadto przejrzysta.

W Gdyni wykuwają się silne charaktery robotników, świadomych nie tylko swego posłannictwa, ale i praw do życia, w obronie których organizują się i walczą. Walczą z tymi, dla których słowo „Ojczyzna" i „Państwo" są synonimami zysków dla własnej kieszeni. *M.*

Tow. Karol Koch

W Skierniewicach zmarł długoletni przewodniczący Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej i radny miasta tow. Karol Koch, w wieku lat 43.

W zmarłym straciła klasa robotnicza dzielnego i ideowego bojownika.

O zasługach, jakie tow. Koch położył dla sprawy Socjalizmu, niech świadczą tłumy robotników i inteligencji, które przy 15-sto stopniowym mrozie, w liczbie około 250—300 ludzi odprowadziły zmarłego na cmentarz z 10-ma czerwonymi sztandarami z miejscowego i okolicznych komitetów PPS.

Cześć pamięci Zmarłego!

W pogrzebie wzięli również udział w komplecie: Zarząd miasta i członkowie Rady miejskiej.

Nowy „sanacyjny" kandydat na prezydenta Kalisza

„Sanacja" kaliska przed trzema laty nie konieczne „prostymi" drogami wybrała „sanacyjnego" prezydenta, który w końcu został usunięty, a teraz znowu wysuwa na to stanowisko kandydaturę człowieka, którego część społeczeństwa nie wyznająca zasad moralności „sanacyjnej" nigdy nie mogłaby uznać.

Czy naprawdę kaliscy „sanatorzy" nie posiadają w swoim gronie człowieka nie skompromitowanego, że wysuwają na prezydenta miasta p. dyr. Bujnickiego.

Nie zamierzamy mówić o wyczynach p. Bujnickiego podczas jego rządów komisarycznych w Samorządzie m. Piotrkowa lecz pragniemy zapytać członków Klubu Gospodarczego („sanacji") czy mogą gwarantować za człowieka, który sprawy publiczne rozpatruje pod kątem swych osobistych celów?

Aby nie być gołosłownym, przytaczamy następujące fakty:

W 1932 r. przed uroczystościami związanymi z poświęceniem Mauzoleum Legionistów w Kaliszu, Zw. Legionistów delegował p. dyr. Bujnickiego do Warszawy celem zaproszenia do Kalisza na powyższe uroczystości p.p. Sławka, Prystora i innych, przyczem wyasygnował mu diety. P. Bujnicki pojechał załatwić tę sprawę z ramienia Zw. Legionistów, a jednocześnie załatwiał sprawy Elektrowni, pobrawszy sobie także diety z Kasy Elektrowni.

Po ujawnieniu i sprawdzeniu tego faktu przez dr. Plewnika i adw. Silbera, Sąd Obywatelski na jesieni 1933 r. zobowiązał p. Bujnickiego do zwrotu pobranych diet ze Zw. Legionistów i do przeznaczenia ich na sztandar tej organizacji.

Fakt drugi: P. Bujnicki, nie powiadomiwszy w swoim czasie Zarządu Miejskiego, o śmierci córki swej, pobierał przez 1½ roku dodatek rodzinny na zmarłą i dopiero na skutek kontroli zwrócił nieprawnie pobrane pieniądze.

Mamy wrażenie, że Klub Gospodarczy jest nieco lekkomyślny — po niemiłym zresztą dla siebie fakcie skompromitowania się poprzedniego swego kandydata. — w sprawie wyboru nowego prezydenta.

Klasa robotnicza, pragnąc nie narazić miasta i społeczeństwa na niespodzianki, zmuszona jest, po poprzednim doświadczeniu, (wówczas przedstawicielom naszym nie pozwolono zabrać głosu dla oświetlenia wartości wysuwanego kandydata) wcześniej zaalarmować opinię publiczną.

Sklepikarz w roli filantropa

napędza klientelę do swego interesu

W Ząbkowicach urzęduje podkomitet Pomocy Zimowej bezrobotnym. Przewodniczącym jest prywatny sklepikarz. Przy wydawaniu kwitów zmusza bezrobotnych, żeby brali na te kwity w jego sklepie; jeżeli który sprzeciwia się to mu się odmawia zapomogi.

Bezrobotni na zebraniu uchwalili, że kwity należy wydawać do Spółdzielni, bo to są pieniądze społeczne. Jednak komitet do tego się nie stosuje i jeszcze innym bezrobotnym odmówił pomocy, chociaż bezrobotni ci byli już zakwalifikowani do zapomóg i pobierali je przez dwa miesiące.

Bezrobotni dobrze znają typy podobnych „filantropów", którzy na ofiarności publicznej, i to ofiarności przeważnie klas pracujących, chcą upiec dobry interes.

Władze nadzorcze winny jednak zapobiec tego rodzaju nadużyciom.

Lokalne Komitety Pomocy Zimowej

muszą stosować się do uchwał centrali

Niedawno doniosła prasa, że Naczelny Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Warszawie uchwalił znieść t. zw. odróbki za pomoc, udzieloną bezrobotnym, pozbawionym zasiłków ustawowych. Decyzja Naczelnego Komitetu była bardzo słuszna i spotkała się z zadowoleniem zarówno ze strony bezrobotnych, jak też i ogółu klasy robotniczej.

Ale Naczelny Komitet swoje, a lokalne komitety swoje. Już kilkakrotnie podawaliśmy fakty z powiatu krakowskiego, świadczące o tym, że miejscowe komitety postępują wbrew uchwale Naczelnego Komitetu, domagając się od bezrobotnych odróbki.

Oto jeszcze jeden wymowny przykład. Lokalny Komitet Pomocy Zimowej w Prądniku Czerwonym w dalszym ciągu żąda od bezrobotnych odróbki. Taki wypadek zaszedł z bezrobotnym tow. Potomskim, człowiekiem w starszym wieku, a ponadto chorym, któremu kazano odrobić przyznaną pomoc. Faktów takich jest więcej.

Donosiliśmy również o demonstracyjnej głodówce bezrobotnych w Tarnowie, którzy w ten sposób zaprotestowali przeciw odróbce.

Dalsze przeciąganie struny musi spowodować wzrost rozgoryczenia wśród bezrobotnych. Raz wreszcie trzeba skończyć z takimi praktykami.

Strajk szewców w Skierniewicach

Na terenie Skierniewic wybuchł strajk około 500 szewców. Szewcy zorganizowani są w Centr. Zw. Rob. Przem. Skórzanego i Pokr. Zaw. w Polsce.

W dn. 11 b. m. miała się odbyć konferencja porozumiewawcza z pracodawcami, ale przybyło na nią tylko 5 pracodawców, chociaż zawiadomiono 24-ch. Wskutek stanowiska pracodawców, robotnicy na ogólnym zebraniu jednomyślnie postanowili przystąpić do akcji, w celu polepszenia swych krytycznych warunków.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ WOŹNICY POD KOŁAMI.

Na szosie Łęgnowo pod Bydgoszczą 40-letni woźnica Władysław Sławicki jechał wozem, naładowanym meblami. W pewnej chwili konie z niewiadomej przyczyny spłoszyły się i pobiegły w zawrotnym tempie. Wskutek tego woźnica spadł z wozu, dostając się pod koła.

Nieszczęśliwego woźnicę przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł.

TRAGICZNY WYPADEK NA ĆWICZENIACH

W czasie ćwiczeń z rzucaniem granatów ręcznych w Grudziądzu, jeden z żołnierzy przetrzymał granat w ręce zbyt długo. Zauważył to znajdujący się w pobliżu chorąży, który pobiegł w kierunku żołnierza, aby odebrać mu granat Było już jednak za późno, granat eksplodował, przy czym odłamki oberwały chorążemu obie ręce a żołnierzowi prawe ramię.

WYROK NA OJCOBÓJCĘ.

We wsi Bałosz (powiat janowski) Szymon Wiechnik zaczaił się w stajni na swego ojca Stanisława, ogłuszył go i, chcąc upozorować samobójstwo, powiesił na belce. Stanisław Wiechnik zmarł.

Do odpowiedzialności pociągnięto Szymona i jego matkę Marię — która miała go do zbrodni namówić. Sąd Okr. w Lublinie skazał Szymona Wiechnika na śmierć przez powieszenie, a jego matkę na dożywotnie więzienie.

Skazani od wyroku tego apelowali. Sąd apelacyjny zmienił Szymonowi Wiechnikowi karę na 15 lat więzienia, a Marię Wiechnik uniewinnił.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 18 lutego.

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. por. (płyty). 12.03 Kompoz. Ryszarda Straussa (płyty). 12.50 Aud. dla dzieci wiejskich. 14.00 Fragmenty dzieł G. Rossini'ego (płyty). 15.15 Orbis mówi. 15.18 Konc. reklam. 15.30 Melodie Jana Straussa (płyty). 16.00 Chwilka społeczna. 16.05 Pog. sportowa. 16.15 Wiad. z dnia. 18.20 Trybuna młodych muzyków. 18.45

PIĄTEK, 19 lutego.

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. por. (płyty). 14.00 Wiadomości gospod. 14.05 Kompozycje Beethovena (płyty). 15.15 Konc. reklam. 15.30 Ork. salonowa (płyty). 16.00 Skrzynka techniczna. 16.10 Wiad. dnia. 18.16 Poradnik sportowy. 18.20 Znani skrzypkowie (płyty). 18.45 Program.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Kącik radiowy

716.000 ABONENTÓW RADIA W POLSCE.

Na dzień 1 lutego b. r. statystyki wykazywały cyfrę 716.00 obonentów radia w Polsce. W ciągu ostatniego miesiąca przybyło 48.582 abonentów.

NOWE ORYGINALNE SŁUCHOWISKO.

W czwartek dnia 18.2 o godz. 19 Teatr Wyobraźni P. R. nadaje premierę słuchowiska Marii Kossak-Jasnorzewskiej p. t. „Złowrogi portret".

Jest to dziwna opowieść o malarzu, którego portrety w niewytłumaczony i złowrogi sposób wpływały na losy portretowanych modeli.

Słuchowisko „Złowrogi portret" wykonają przed mikrofonem: K. Adwentowicz, S. Broniszówna, Nina Andryczówna i St. Hnydziński.

SYLWETKA MUZYCZNA WERTHEIMA.

XVII audycja z cyklu radiowego „Sylwetki kompozytorów polskich" poświęcona będzie Juliuszowi Wertheimowi. Urodzony w Warszawie w r. 1881, uczeń Śliwińskiego i Moszkowskiego oraz w kompozycji Noskowskiego, pozostawił Wertheim wiele cennych dzieł. Obecnie wykonane zostaną przez radio w czwartek, dn. 18.2 o godz. 21.00 trzy kompozycje. Wyk.: Hanna Dicksteinówna, Maurycy Janowski, I. Rosenbaum, T. Ochlewski.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 18 lutego.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dz. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Por. muz. dla młodz. 12.00 Hejnał. 12.03 Słynne ork. symf. (płyty). 12.40 Dzien. połud. 12.50 Dobór nasion siewnych. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Muz. lekka w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 16.00 Skrzynka ogólna. 16.15 Życie kult. stolicy. 16.20 Chwilka pytań — pog. dla dzieci. 16.35 „Spław na Narwi"— obrazek muz. 17.00 Przepisy prawne a gospod. domowe — odczyt. 17.15 Płyty dla znawców. 17.50 „O książkach z dziedziny przyrody". 18.00 Pog. akt. 18.10 Kom. śniegowy. 18.18 Wiad. sportowe. 18.20 Orbis mówi. 18.23 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 Pog. akt. 19.00 Premiera słuch. „Złowrogi portret". 19.30 „Na swojską nutę". Wyk. Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Z. Górzyńskiego i chór męski z Katowic. 20.30 „W podolskiej krainie szlachetnego kamienia". 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Kompoz. J. Wertheima. 22.00 Muz. lekka w wyk. zespołu H. Adamskiej - Grossmanowej. 22.30 Konc. muz. lekkiej. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego.

PIĄTEK, 19 lutego.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla dzieci starszych. 12.00 Hejnał. 12.03 Konc. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 12.40 Dzien. połud. 12.50 „Hodujmy króliki na mięso" — pog. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Paderewski i Kreisler (płyty). 15.55 Jak spędzić święto? 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pog. społ. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Głosy przyrody — konc. ork. Hermana (z Krakowa). 17.00 Współczesna Portugalia — wygł. Roman Fajans. 17.15 Koncert solistów. Wyk.: Adamska (wiolonczela i Millerowa (śpiew). Przy fortepianie prof. L. Ursztein. 17.50 Pog. akt. 18.00 Wiad. sport. 18.20 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 Przegląd. roln prasy. 19.00 „Kowolik skończył służbę" — op. St. Balickiego. 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Klarnet i saksofon. 20.10 „Aida". Trans. z Teatru Wielkiego w Warszawie. 23.00 Muzyka lekka (płyty).

Radio śląskie

CZWARTEK, 18 lutego.

6.00 Pieśń. 6.05 Muz. lekka (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 Arie (płyty). 12.03 John Ireland: Sonata na wiolonczelę i fortepian (płyty). Wyk. Antoni Sala — wilonczela. Kompozytor — fortepian. 12.50 Pierwszy Pamiętnik Polskiego Aktora — pog. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muz. tan. (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 Orbis mówi. 15.18 Konc. reklam. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Piosenki śpiewa Chór Juranda (płyty). 18.20 Pog. akt. 18.30 Muz. lekka na fortepianie — (płyty). 18.45 Program.

PIĄTEK, 19 lutego.

6.00 Pieśń. 6.03 G. Rossini i G. Verdi (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 E. Grieg: Koncert fortep. a-moll (płyty). 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert muz. poważnej (płyty). 13.58 Wiad. giełd. 15.15 Konc. reklam. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Krótki konc. symf. (płyty). 18.16 Poradnik sportowy. 18.20 Jak spędzić święto. 18.25 J. S. Bach — w wyk. ork. pod dyr. W. Furtwaenglera (płyty). 18.45 Program. 18.50 Wiad. radiotechniczne.

„Młodzież przedmieścia"

II.

4. Ciekawa jest sprawa nauki. Najbiedniejsi nie kończą szkoły. Na 73 osoby szkołę powszechną skończyło tylko 10, reszta po kilka klas. Co im uniemożliwiło naukę, czy były trudne do prowadzenia, upośledzone umysłowo? — i to się zdarza, lecz głównie brak odzieży, obuwia, konieczność pracy zarobkowej, przerywanie nauki i drugoroczność, zajęcie w domu — bawienie młodszego rodzeństwa, gdy matka w pracy... A później rzadko się dokształcają, bo nie widzą powodu — „uczyć się, nie uczyć — i tak zdychać trzeba", jak podaje inna publikacja *). Nędza i szkoła nie dadzą się pogodzić.

*) Hryniewicz Edward — „Młodociani w Polsce", W-wa 1935.

Ogromna większość badanej młodzieży uczęszcza w niedzielę do kościoła, choć w żadnej odpowiedzi nie stwierdzono wpływu życia religijnego na poglądy społeczne lub moralne. Lecz ten i ów nie chodzi do kościoła, bo **„nie ma czasu", „nie chce, nudzi się", „nikt mi nie każe", „poco mi to, Pan Bóg i tak mnie nie wysłucha", „Pan Bóg trzyma z bogatymi"**. Jest to obojętność lub zawód uczuciowy człowieka religijnego. A ci, co chodzą, robią to głównie ze względów towarzyskich. Spotyka się też zapalonych sportowców, którzy idą do kościoła, jeśli **„nie muszą iść na mecz"**.

Wiele jest w tej książce aktualnych problemów, np. kwestia **rodziców** (nieporozumienie z ojcami, uznanie i miłość dla matek) lub sprawa żydowska ($\frac{1}{3}$ badanych usposobiona antysemicko, $\frac{1}{3}$ obojętnie, $\frac{1}{3}$ — za równymi prawami dla wszystkich). Ciekawe są wypowiedzi na temat różnic klasowych, kryzysu, rządu, obyczajów, narzeczeństwa, małżeństwa, filmu Ciekawe jest **czytanie gazet** — na 73 czytających w grupie absolwentów szkół powsz. tylko 8-ro czyta wiadomości polityczne, reszta przede wszystkim sport i wypadki.

5. „Czy może się rozpocząć w psychiche młodzieży proces zespolenia i umocnienia wewnętrznego? Słowem czy w życiu i w duszy młodzieży powstaje „ład" czy „bezład". „Czy młodociany ma jakiś „plan życiowy", czy też „żyje z dnia na dzień?" — oto pytanie, które postawiła p. Oderfeldówna, pytanie dotyczące drogi życia przeszło dwóch i pół miliona młodzieży w Polsce, młodzieży, której przybywa u nas 400 tys. rocznie. A jeśli się uzna, że ten „ład" wewnętrzny młodzieży i plan życiowy zależą od nauki i pracy, to odpowiedź wypadnie tragiczna, co w pełni potwierdzają wypowiedzi — uboższa młodzież ochocka żyje bez ładu, bez planu: **beznadziejnie**... Drobną pomocą będzie nasilenie opieki społecznej, prawdziwym ratunkiem będzie uczciwe zatrudnienie.

Ankieta będąca podstawą tej książki dotarła do różnych typów młodzieży przedmieścia. Wybrano młodzież z różnych poziomów materialnych i kulturalnych. Dane zbierała grupa informatorów społecznych, wykształconych, umiejętnych, bliskich tematowi. Jest to niewątpliwie eksperyment, jakiego jeszcze w takiej skali nie przeprowadzano, eksperyment udały dzięki rzetelności przeprowadzających. Komentarze podane w książce są przenikliwe, słuszne, to też oddadzą ważną przysługę działaczom, socjologom, psychologom, wychowawcom.

Ankieta natrafiała czasem na przeszkody.

W 6 wypadkach nie zgodzono się na wypełnianie kwestionariusza. Informatorka tłomaczy w jednym wypadku matce chłopca, że książka, która potem wyjdzie, ma na celu zainteresować losem bezrobotnych tych, którzy rządzą, na co otrzymuje odpowiedź:

„A cóż ich to obchodzi? Do kosza rzucą taką książkę i wcale jej czytać nie będą".

Ile jest prawdy w tych gorzkich słowach, mogliby odpowiedzieć rządzący...

Książka powie dużo ludziom dobrej woli i będzie przez nich pilnie czytana.

ROMAN JASIŃSKI.

W Hiszpanii

Obraz zniszczenia w Madrycie

W Madrycie panuje spokój Zniszczone wybuchami pocisków drogi są szybko naprawiane. Przedmiejskie dzielnice zachodnie przed stawiają obraz ogromnego zniszczenia. Domy, fabryki, kościoły le żą w gruzach. Zniszczenie oszacowane zostało na 400 milionów pesét. Obszar zrujnowany na brzegach rzeki Manzanares obejmuje sto hektarów. (PAT.).

Codzienne sukcesy rządowe
na przedpolach Madrytu

Korespondent Havasa podaje, że dla zaakcentowania swego nacisku na wojska rządowe w celu zmu szenia ich do ogołocenia pewnych punktów frontu, powstańcy naciera ją na froncie Guadalajara i Sier ra. Mają oni podwójny cel: sforsowanie przejść na tych punktach, a równocześnie stworzenie takiego stanu rzeczy, aby wywołać mniemanie, że Madryt jest izolowany, a dalej przecięcie połączenia pomiędzy stolicą a najbliższymi frontami. Należy oczekiwać nowych ataków, obecnie jednak można podkreślić pewien sukces wojsk rządowych na froncie Madrytu, co do pewnego stopnia krzyżuje plany sztabu powstańczego. W mieście Uniwersyteckim i na odcinku Carabanchel milicja rządowa zdobywa codziennie teren metr po metrze. Sukcesy te i ich możliwe następstwa wyjaśniają pośpiech, z jakim powstańcy podjęli atak generalny. (PAT.).

W PROWINCJI AVILA.

Havas donosi ze źródeł prywatnych, niepotwierdzonych oficjalnie, że wojska rządowe działające na odcinku Escurialu w Sierra Guadarrama zdobyły pozycje powstań cze w Kobledo de Chavela w prowincji Avila. Pozycje te dominują nad licznymi wsiami w okolicy, a zdobycie ich pozwoli wojskom rządowym na dalsze posuwanie się naprzód. (PAT.).

Gigantyczne zbrojenia Anglii
Półtora miliarda funtów na obronę Imperium

Rząd brytyjski ogłosił Białą Księgę parlamentarną, w której uzasadnia potrzebę wydatków na zbrojenia i daje pewien program tych zbrojeń.

Nie jest rzeczą możliwą przesądzać, do jakiej wysokości dojdą wydatki na zbrojenia, albowiem zależy to od sytuacji międzynarodowej i od zbrojeń, podejmowanych w innych krajach. Rząd nie uważa jednak za wykluczone, że w ciągu najbliższych pięciu lat wydatki na zbrojenia osiągną sumę **półtora miliarda funtów szterlingów.** Rząd przewiduje, że największa część tych wydatków przypadnie na zbrojenia **w ciągu okresu najbliższych dwóch lub trzech lat.**

Program zbrojeń przewiduje m. in. w dziedzinie morskiej budowę w roku budżetowym 1937/38 3-ch wielkich pancerników bojowych i dwóch nowych lotniskowców, nie licząc pomniejszych uzupełnień, udoskonalenia doków i baz morskich oraz powiększenia personelu.

W dziedzinie armii lądowej Rząd zamierza utworzyć dwa nowe bataliony czołgów i przeprowadzić dalszą modernizację armii w sensie większego jej zmechanizowania. W dziedzinie lotnictwa Rząd projektuje znaczne zwiększenie liczby samolotów zarówno w linii bojowej, jak i w rezerwie, ale liczby w tej mierze nie są jeszcze ustalone. Rząd przystąpi także do zbudowania zarówno w Anglii, jak i w innych częściach Imperium nowych lotnisk oraz 75 specjalnych stacyj ćwiczebnych dla armii lotniczej. Wojska lotnicze, które obecnie liczą 50 tys. ludzi, ulegną znacznemu powiększeniu.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Władze szwajcarskie przeciw komunizmowi

Rada federalna Szwajcarii uchwaliła dekret uzupełniający, dekret z 2 grudnia 1932 roku, wykluczający komunistów ze służby w administracji Związku szwajcarskiego.

Poza tym dekret wymienia organizacje komunistyczne (MORP, „Wolnomyśliciele Proletariaccy" i t. p.), do których żaden z funkcjonariuszów służby federalnej nie może należeć.

Doniosłe problemy zbliżenia
Anglo-Francusko-Amerykańskiego

W przyszłym tygodniu premier Blum ma wygłosić przemówienie w "American Club". W sferach politycznych i finansowych przywiązują do tego wystąpienia doniosłe znaczenie, tym większe, że współpraca Paryża z Waszyngtonem poczyniła w ciągu ostatniego roku poważne postępy.

Przemówienie to nastąpi w krótkim czasie po wyjeździe do Waszyngtonu nowego ambasadora Francji Bonneta, który objął tę placówkę nie jako zawodowy dyplomata, lecz jako parlamentarzysta na okres 6-cio miesięczny, celem przeprowadzenia powierzonej mu przez Rząd misji specjalnej.

Wyjazd ten łączony jest z niedawną wizytą min. Runcimana w Stanach Zjednoczonych i traktowany jest jako pewnego rodzaju jej uzupełnienie. Bonnet starać się będzie przede wszystkim, jeśli nie o zniesienie, to w każdym razie o złagodzenie Ustawy Johnsona zakazującej udzielania pożyczek tym państwom, które przerwały obsługę długów wojennych. Kursują pogłoski, iż Bonnet wystąpić ma z propozycją zredukowania cyfry długów do 50 proc. Chodzi podobno też o to, by Stany Zjednoczone zgodziły się udzielić zapewnienia, że w razie nowej wojny W. Brytania i Francja mogłyby uzyskać w Stanach Zjednoczonych kredyty pieniężne i towarowe, którychby nie otrzymali przeciwnicy.

Z Komitetu nieinterwencji
Kłopoty z Portugalią

Odbyło się plenarne posiedzenie komitetu nieinterewencji, które trwało 2 godziny.

Poszczególni mówcy, aprobując zalecenia Podkomitetu, zwracali się do Portugalii, wzywając ją do ustępliwości w sprawie kontroli lądowej. Delegat Portugalii ambasador Monteiro wypowiedział się ze swej strony za natychmiastowym wprowadzeniem w życie zakazu wysyłki ochotników, ale ani jednym słowem nie wspomniał o stanowisku Portugalii wobec zagadnienia kontroli, z czego logiczne wypłynął wniosek, że Portugalia w dalszym ciągu odrzuca międzynarodową kontrolę lądową na swej granicy.

Po dyskusji komitet nieinterwencji jednomyślnie przyjął zalecenia podkomitetu o wprowadzeniu w życie w nocy z 20 na 21 lutego zakazu wyjazdu ochotników, a kontroli w nocy z 5 na 6 marca, z tym jednak, że uchwały te przesłane będą odnośnym Rządom do ostatecznej aprobaty.

Kwestia ustosunkowania się do stanowiska, zajętego przez Portugalię, nie wpływa zasadniczo na szczegóły techniczne kontroli morskiej. Nie wydaje się, aby Rząd francuski zamierzał stanowisko Portugalii wyzyskać dla zakwestionowania całego projektu kontroli. Na jednym z poprzednich posiedzeń podkomitetu lord Plymouth ujawnił, że Portugalia, nie godząc się na kontrolę międzynarodową, skłonna byłaby jednak poddać się pewnego rodzaju obserwacji angielskiej. Możliwe, że obecnie na tej drodze znalezione zostanie kompromis i że Francja zgodzi się kontrolę lądową w Portugalii powierzyć Anglikom.

Budżet Min. Komunikacji

Wtorkowe posiedzenie wieczorne Sejmu w całości poświęcone było budżetowi Min. Komunikacji.

Referent krytykuje układ budżetu, przewidujący przelew do Skarbu Państwa nie istniejących zysków, powstałych cyfrowo wskutek braku amortyzacji, a w szczególności wskutek zaniedbywania taboru.

W dyskusji p. Matusiak podkreślił ciężkie warunki pracy na kolejach oraz nie przestrzeganie ustawowego czasu pracy. Jest to jednym z wielu powodów katastrof kolejowych. Mówca ten domaga się poprawy bytu kolejarzy, w szczególności zwraca uwagę na ciężkie stosunki w Gdyni.

Pos. Starzak broni społecznej pracy kolejarzy, wbrew temu, co powiedział p. minister, iż po części katastrofy kolejowe powodują nadmierne absorbowanie koleja rzy przez zbyt liczne organizacje społeczne w kolejnictwie.

Przeciw militaryzacji polityki w Japonii

W dyskusji parlamentarnej nad budżetem zbrojeń Japonii zarzucano armii i marynarce, że wtrąca się w sprawy polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Jak donosi Reuter: Japonii grozi nowa burza polityczna. Po posiedzeniu Sejmu odbyła się konferencja ministra wojny, jego zastępcy i dowódców wojskowych. Armia ponawia swe żądania rozwiązania Sejmu.

Na marginesie strajku
na kolejkach dojazdowych

Aktualna obecnie sprawa warunków pracy i płacy pracowników Towarzystwa Kolejek Dojazdowych Warszawskich — znalazła znów swe odbicie w szeregu procesów sądowych i administracyjnych. Tym razem chodziło o losy dwu b. kasjerek tego Towarzystwa Woźniakówny i Borusiewicz, które od szeregu lat były zatrudnione na stacjach Radości i Golędzinowie po 16 godzin na dobę i od szeregu lat pracowały od g. 6 rano do 10 wieczorem bez przerwy, otrzymując wzamian ryczałtowe wynagrodzenie minimalne — 60 zł., a ostatnio 45 zł. miesięcznie. Kasjerki pracowały w niedziele i święta bez osobnego wynagrodzenia, a pierwsze urlopy, i to tylko dwutygodniowe otrzymały dopiero w październiku 1935 r.

Wprawdzie Towarzystwo zobowiązało się swego czasu na konferencjach ze Związkiem Zawodowym do przestrzegania przepisów o czasie pracy, jednakże zobowiązanie to pozostało na papierze, a na kasjerki sypały się surowe kary w razie nieotwarcia kasy choćby na jeden pociąg.

Ponadto Towarzystwo nie ubezpieczyło kasjerek w ZPU, traktując je wbrew wyraźnym przepisom ustawy, jako pracownice fizyczne i wydając im przy zwolnieniu świadectwa pracy, jako „poborczyniom opłat".

Sąd Pracy przychylając się do wniosków przedstawiciela kasjerek, adw. Mamrota, uznał je za pracownice umysłowe, prowadzące sa modzielnie kasę kolejową i zasądził odszkodowanie z tytułu wymówienia, urlopu i godzin nadliczbowych, Ministerium zaś Opieki Społecznej uznało obowiązek ich ubezpieczenia, jako pracownic umysłowych.

Tym samym przesądzony został charakter pracy wszystkich kasjerek, pracujących na Kolejkach dojazdowych, zarząd zaś Kolejek czekają nowe procesy o odszkodowania.

Zabójstwo w obronie koniecznej

W Sądzie Okręgowym rozpatrywana była sprawa dziennikarza, Mieczysława Kwiatkowskiego, oskarżonego o przekroczenie obrony koniecznej w związku z zabójstwem kryminalisty Edwarda Turkowskiego.

Po wysłuchaniu przemówień: prokuratora Dąbrowskiego, popierającego powództwo cywilne adw. Dmowskiego oraz obrony w osobach adwokatów: J. Litauera i Holmoki - Ostrowskiego, Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, wydał wyrok, skazujący Kwiatkowskiego na 1 rok więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Zamach na pociąg

Na 12 klm. od Wawra pod pociąg osobowy Nr. 919, jadący z Warszawy, nieznani sprawcy podłożyli gruby arkusz blachy żelaznej.

Jeden z wagonów został poważnie uszkodzony, wskutek czego zatrzymano cały pociąg.

Uszkodzony wagon wyłączono na stacji Dęblin Policja powiatu warszawskiego zajęła się odszukaniem sprawców.

Poczynania Francji

Rząd francuski przystąpił do opracowywania projektów wysyłki ochotników do Hiszpanii. Ustalono teksty zarządzeń, które zostaną przedstawione do aprobaty na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów. Granica francusko - hiszpańska, będzie prawie że zamknięta. Zostanie również zaostrzona kontrola paszportów.

Rażony prądem

Z Częstochowy donosi PAT.: Dnia 15 b. m. w godzinach popołudniowych w Elektrowni na Zawodziu wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł obywatel belgijski 50-letni, Sois de Riendt, pracownik [illegible] której instalował w elektrowni nową rozdzielnię. Nieostrożnie dotknął się on przewodów elektrycznych i poniósł śmierć na miejscu.

Władze P.K.O.

W związku z informacją podaną przez jedną z agencyj prasowych, PAT. upoważniona jest do stwierdzenia, że wszelkie pogłoski o zamierzonych jakoby zmianach we władzach PKO. są całkowicie bezpodstawne.

Hitlerowski atak
na kardynała Faulhabera

Niemieckie Biuro Informacyjne ogłasza następujący komunikat: Kardynał Faulhaber, w jednym ze swych kazań oświadczył, że konkordat został zerwany przez Rzeszę. W związku z tym, w niemieckich kołach politycznych oświadczają, że ambona nie jest odpowiednim miejscem dla interpretowania umów zawartych między dwoma państwami.

W wypadku gdyby zaszła potrzeba interpretowania konkordatu, to musiałoby to nastąpić w drodze dyplomatycznej i politycznej. (PAT.).

Zajście na sali sądowej

Na terenie Sądu Grodzkiego w Chorzowie przy ul. Zjednoczenia rozegrał się dramat, który omal nie skończył się tragicznie.

W dniu wczorajszym miała się odbyć rozprawa cywilna w sprawie rozwodowej Augustyna Willerta z Chorzowa przeciwko żonie jego Agnieszce. Powołano do sprawy kilku świadków dowodowych. M. in. jako świadek występował Antoni Fabryka — który był poprzednio kochankiem żony Willerta.

O godz. 11-ej wszyscy zainteresowani i świadkowie oczekiwali na rozpoczęcie się rozprawy na korytarzu sądowym przed salą rozpraw. Była również Agnieszka Willert, która podczas ostrej wymiany słów z mężem, wyciągnęła nagle pistolet, ukryty pod płaszczem, i wymierzywszy w piersi męża, wystrzeliła. Mąż zauważył ten ruch i w ostatniej chwili zdołał się uchylić w bok tak, że nabój przeszył mu róg marynarki i utkwił w ścianie korytarza. Wystrzał wywołał panikę wśród zebranych. — Kilku obecnych zdołało ubezwładnić rozwścieczoną niewiastę i wyrwać jej z rąk śmiercionośną broń.

Przywołano natychmiast policję— która ujęła sprawczynię usiłowanego zabójstwa. Zdołała ona jednakże wyrwać się z rąk funkcjonariusza policyjnego i na oczach zebranych spoliczkowała zarówno swego męża, jak i dawnego kochanka, krzycząc, że skoro tylko wyjdzie na wolność, to pierwszym jej celem będzie zamordowanie męża i kochanka.

Wiadomości Sportowe

Rozstrzygają się losy PZPN

Zbliża się termin walnego zgromadzenia PZPN. Szereg doniosłych wniosków ma być przedmiotem jego obrad. Jak wiadomo, obecny zarząd PZPN jest w stanie dymisji. Powodem tego było odrzucenie przez nadzwyczajne walne zgromadzenie w styczniu dyktatorskiego wniosku o trzyletnią kadencję dla władz PZPN. Uchwalono tylko trzyletnią kadencję w Okręgach. Zdanie w tej sprawie wypowiedzieliśmy jeszcze przed nadzwyczajnem walnem zgromadzeniem PZPN. Uważamy, że trzyletnia kadencja jest niepotrzebna, ani w okręgach ani w PZPN. Ostatnie wypadki w okręgu krakowskim dowodzą do czego może dojść jeśli skład danego zarządu, budzący zastrzeżenia, będzie mógł przez trzy lata trzymać się przy władzy. Kto dorwie się do władzy przez okres trzech lat, ten nie zechce tak szybko z władzy tej zrezygnować.

Na porządku dziennym znajdzie się również wniosek warszawskiego okręgu o utworzenie rady prezesów. Mógłby on mieć pozorną rację tylko przy uchwaleniu trzyletniej kadencji dla PZPN. Nie jest on w zasadzie pozbawiony walorów. Tylko wątpić należy, czy PZPN da tej radzie coś wartościowego do załatwienia. W każdym razie uważamy za niesprawiedliwe stwarzanie dla pewnych tylko okręgów tego przywileju w zasiadaniu rady. Albo wszystkie okręgi będą miały swoich przedstawicieli na równych prawach, albo cała rada jest zbędną.

Drażliwą będzie sprawa zniesienia Śląskiego Robotniczego Podokręgu autonomicznego. Domaga się tego Śl. OZPN. Znamy kulisy tego wniosku. Były one omawiane na pewnej konferencji z przedstawicielami sportu robotniczego w Warszawie, w której brałem udział. Wówczas rzecznicy PZPN nie bardzo byli za tym wnioskiem. Dzisiaj pod wpływem rozmaitych czynników, zdają się być zwolennikami tej propozycji. Należy w związku z tym przypomnieć, że utworzenie autonomicznego podokręgu robotniczego na Śląsku, który nie chciał być członkiem PZPN-u zapobiegło wejściu w życie uchwały Kongresu ZRSS o odgraniczenie sportu robotniczego od mieszczańskiego. Nie byłoby celowem i pożądanem wszczynanie na ten temat obecnie nowej dyskusji. Trzeba pozostawić obecny stan rzeczy, tem bardziej, że Śl. RPA nie upiera się przy rozgrywaniu finałowych zawodów o wejście do Ligi. Chodzi mu o uniknięcie niepotrzebnych konfliktów na tle kaperowania graczy i o uwolnienie się od niekorzystnych wpływów stąd wypływających.

Również rozwiązanie okręgu kieleckiego może wywołać niepożądane następstwa.

Dalej PZPN proponuje zmianę systemu głosowania w Okręgach: I tak klasa najwyższa OZPN-u ma mieć 5 głosów, następna 3, a ostatnia 1. Jest to wyraźne pokrzywdzenie niższych klas, i zmierza do odsunięcia tych klas od wpływu na życie organizacyjne w Okręgach. Ponieważ delegatami na walne zgromadzenie PZPN są przeważnie osoby z klubów o klasie wyższej należy się spodziewać, że wniosek ten uzyska większość.

Nieżyciowy i wręcz szkodliwy w dzisiejszych ciężkich warunkach ekonomicznych, jest wniosek Pomorza, t. j. by każdy klub awansując, lub znajdując się w wyższej klasie musiał mieć tyle drużyn niższych, ile jest klas w danym okręgu. Jest to całkiem wyraźny zamach na ubogie pod względem finansowym kluby. Powoli myśl likwidowania małych klubów zaczyna przemieniać się w fakty.

Należy przestrzec delegatów przed zbyt pochopnym krokiem. Nie wszystkie wnioski, które będą przedmiotem obrad leżą na linii interesu naszego piłkarstwa. Trzeba je ostrożnie segregować.

M. STATTER.

Narciarstwo

NORWEG LARS BERGENTHAL WYGRYWA BIEG NA 18 KILOMETRÓW.

We wtorek rozegrany został w Chamonix bieg narciarski na 18 klm. o mistrzostwo świata, otwarty i do kombinacji. Pierwsze miejsce w biegu zajął Norweg Lars Bergenthal w czasie 1:11:21.2 sek.

W biegu do kombinacji pierwsze miejsce zajął Norweg Roen, który w klasyfikacji ogólnej biegu znalazł się na 7-ym miejscu.

Z polskich narciarzy Bronisław Czech zajął 35 miejsce, Andrzej Marusarz — ostatnie. Stanisław Marusarz i Nowacki wycofali się z powodu wypadków.

Aresztowanie
Leona Pasternaka

We wtorek aresztowany został w Warszawie znany poeta Leon Pasternak.

Przyczyny aresztowania nie są znane.

KRONIKA KRAKOWSKA

W niedzielę, 21 b. m. o g. 10 r., w sali Starego Teatru **uczci CZERWONY KRAKÓW 40-tą rocznicę walki klasy robotniczej o prawa wyborcze i 40-tą rocznicę triumfalnego wprowadzenia do parlamentu austrjackiego tow. Ignacego Daszyńskiego, jako reprezentanta** interesów Polski i Socjalizmu.

Jak przed 40-tu laty, tak i dzisiaj CZERWONY KRAKÓW rzuca hasło walki:

o obywatelskie prawa dla ludu pracującego,

o Sejm Ludowy, o przedstawicielstwo robotniczo - chłopskie,

o Niepodległą Polską Rzeczpublikę Socjalistyczną.

Na Akademii tej pod hasłem

Wolność i Socjalizm!

przemawiać będą tow. tow. M. Niedziałkowski, K. Czapiński, Z. Zaremba, A. Zdanowski, St Nowicki.

Towarzysze! Towarzyszki! Stawcie się masowo!

O.K.R. Polskiej Partii Socjal. im. I. Daszyńskiego.

W niedzielę 21 lutego 1937 r. sali ZZK. (Warszawska 15/17) od o godz. 10 przed południem, w będzie się

Doroczna Konferencja Zw. Zawodowych

z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie, 2) odczytanie protokółu z ostatniej walnej konferencji, 3) sprawozdania: a) organizacyjne, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej, 4) dyskusja, 5) udzielenie absolutorium ustępującemu Wydziałowi, 6) wybór komisji Matki, 7) referat organizacyjny, 8) wybory władz Rady Zw. Zaw. a) Wydziału, b) Komisji rewizyjnej, c) Sądu polubownego, 9) wnioski.

Rada Zw. Zawodowych w Krakowie

Do organizacji robotniczych Małopolski

W niedzielę, 21 b. m., od godz. 8 rano do 13 i od 15—18 w lokalu Zw. Zaw. Kolejarzy w Krakowie, ul. Warszawska 17, organizujemy całodzienną

Szkołę Partyjną

Celem szkoły jest podniesienie działaczy robotniczych na wyższy poziom świadomości socjalistycznej i zorjentowanie ich w stanowisku Partii.

Program obejmuje następujące wykłady: Taktyka walk robotniczych. Sytuacja międzynarodowa i polska polityka zagraniczna. Nowy program partyjny. Kryzys kapitalizmu. Polska współczesna. Zagadnienia walutowe i finansowe.* Prasa. Zagadnienia rolnictwa w Polsce. Problemy i potrzeby organizacyjne.

Wykładać będą tow. tow.: Mieczysław Niedziałkowski, Kazimierz Czapiński, Zygmunt Zaremba, Antoni Zdanowski, Daniel Gross, Adam Ciołkosz, Romuald Szumski i Józef Cyrankiewicz.

Udział w szkole mogą brać członkowie PPS., TUR. i klasowych Zw. Zaw., zgłoszeni przez Komitety PPS., pod adresem: O. K. R. PPS., Al. Krasińskiego 16.

Miejscowi uczestnicy mogą zgłaszać się codziennie w O. K. R. Opłata za kurs wynosi 1 zł. od osoby.

Pracownicy umysłowi Krakowa w obronie swoich praw!

11 lutego odbyło się przy ul. Sławkowskiej 6 Zebranie członkowskie Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, na którym po wyczerpującym i rzeczowym referacie prezesa Związku, tow. red. M. Stattera, uchwalono jednomyślnie przedłożoną przez niego rezolucję, którą w streszczeniu podajemy.

Pracownicy umysłowi domagają się:

1) ustawowego uregulowania warunków pracy i płacy pracowników umysłowych i robotników na drodze uchwalenia i wykonywania ustawy o umowach zbiorowych w myśl projektów, przedłożonych Rządowi przez organizacje pracownicze,

2) ogólnego skrócenia czasu pracy dla pracowników umysłowych i robotników, oraz bezwzględnego zakazu pracy w godzinach nadliczbowych, obostrzonego najsurowszymi sankcjami karnymi i cywilnymi, co pozwoli na zlikwidowanie bodaj częściowe stanu bezrobocia przez wchłonięcie znacznej ilości bezrobotnych,

3) obniżenia do właściwych norm obecnego nadmiernego obciążenia podatkowego świata pracy (podatek dochodowy),

4) powołania do życia Izby Pracy na zasadach deklaracji, przedłożonej przez reprezentację świata pracy w dniu 10 grudnia 1936 na konferencji u ministra Opieki Społecznej, p. Kościałkowskiego,

5) przywrócenia samorządu na terenie ubezpieczeń społecznych,

6) zwalczania rabunkowej gospodarki kapitału zagranicznego w Polsce i likwidacji niepotrzebnych i pasożytujących na życiu gospodarczym karteli,

7) na wypadek wejścia w życie ustawy o rozjemstwie, takiego jej brzmienia, by chroniła ona świat pracowniczy przed pogorszeniem warunków pracy i płacy pracowników w drodze orzeczenia rozjemczego— oraz, by zabezpieczyła pracownikom wpływ, wzgl. odpowiednią reprezentację w instancjach rozjemczych,

8) przywrócenia pełnych praw emerytom i rencistom,

9) realizacji postulatów, zawartych w społeczno - gospodarczej deklaracji Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych z dnia 10 września 1936 r., podpisanej przez 41 związków pracowniczych, reprezentujących z górą 200 tysięcy członków.

10) Zebrani solidaryzują się z akcją, podjętą przez Związek Pracowników Bankowych i postanawiają poprzeć wszystkimi środkami słuszne przeć wszlkimi środkami słuszne żą- żądania tych pracowników.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwart. 18.II „Złoty wieniec".

Piątek 19.II „Krawiec w zamku".

Najbliższą premierą będzie tragedia Juliusza Słowackiego „Beatrix Cenci" ze Stanisławą Wysocką i Zofią Jaroszewską w rolach głównych. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem St. Wysockiej.

STARY TEATR. *Vasa Frihoda,* światowej sławy skrzypek - wirtuoz, po wielkim tournée koncertowym w Jugosławii i państwach bałkańskich, przybywa do Polski i da się słyszeć w Krakowie w niedzielę 21 b. m. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 0.80 do 4.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATR „BAGATELA," — godz. 8 wiecz.: Wieczór baletu Parnella.

KRAKÓW w 20 LAT PÓŹNIEJ— oto tytuł nowego teatrzyku kukiełek Ireny Szczepańskiej, Zbigniewa Grotowskiego i Karola Mullera, którego przedstawienia odbywają się codziennie w sali Tetmajerowskiej u Hawełki o godz. 8.30 wiecz.

Zwycięskie zakończenie strajku w fabryce „Agromechanika"

Po 6-ciu tygodniach zakończył się strajk robotników w „Agromechanice". Robotnicy uzyskali 6 gr. podwyżki na godzinę. Sukces ten osiągnęli dzięki sile organizacyjnej, solidarności i wytrwałości. Akcją robotników „Agromechaniki" interesował się ogół metalowców, którzy udzielili strajkującym poparcia moralnego i materialnego.

O cofnięcie krzwdzącego zarządzenia

Apel do Dyrekcji kolejowej

Ze sfer kolejarskich w Żywcu donoszą nam:

Z dniem 31 marca 1937 r. ma być zwolniony, na mocy rozporządzenia DKP w Krakowie, dr. Blumenfeld, lekarz kolejowy z 30 rejonu, ochotnik wojsk polskich, po **10 latach** nienagannej pracy. Wymieniony rejon ma objąć lekarz kolejowy dr. Mostowy z rejonu 29, który równocześnie jest zajęty czynnościami szpitalnymi, jako lekarz chirurg w Żywcu; do tego jeszcze jest dyrektorem tego szpitala. Jako lekarz kolejowy, pełni swoją funkcję lekarską dopiero rok, stopień służbowy **ma 9,** a dr. Blumenfeld ma **11 stop.** służbowy.

Rejon 29, który obecnie należy do dr. Mostowego, ma do obsługi lekarskiej ponad 190 czynnych pracowników kolejowych z rodzinami ponad 800 osób i kilkudziesięciu emerytów kolejowych, którzy zamieszkują w Żywcu, Moszczanach, Zadzielu, Starym Żywcu, Zarzeczu, Pietrzykowicach, Siennej, Leśnej, Radzichowych i Łodygowicach. Po zwolnieniu dr. Blumenfelda otrzyma dr. Mostowy wymieniony 30 rejon, który również dr. Mostowy nie będzie miał do obsługi lekarskiej ponad 180 czynnych pracowników kolejowych, z rodzinami ponad 900 osób i kilkudziesięciu emerytów, którzy zamieszkują na przestrzeni do 30 klm., na górzystym terenie.

Dziwi nas bardzo, że Dyrekcja na coś podobnego się zdobyła, nie zastanawiając się nad tym, czy jeden lekarz takie dwa rejony, złączone w jeden, mimo najlepszej chęci, będzie w stanie w najskromniejszym choćby zakresie obsłużyć, mając pod swoją pieczą 2070 kolejarzy z rodzinami i przeszło 100 emerytów, którzy mieszkają na przestrzeni do 40 klm. Do tego dojdą jeszcze wyjazdy do chorych kolejarzy „na przestrzeń" i do wymienionych wsi, a w lecie przyjedzie na letniska dużo rodzin kolejarskich, którym także trzeba będzie udzielić pomocy lekarskiej.

Do tego czasu było w ten sposób praktykowane, że o ile dr. Mostowy był zajęty czynnościami szpitalnymi, to pacjent szedł do lekarza do drugiego rejonu. W grudniu zeszłego roku miał dr. Blumenfeld urlop wypoczynkowy, zastępował go dr Mostowy, który nie był w stanie wszystkich chorych zbadać i nie zbadani musieli wracać do domu, idąc po kilka kilometrów.

Apelujemy do miarodajnych czynników, aby to nieuzasadnione zarządzenie cofnęli i przywrócili rejon drugi z drugim lekarzem.

Należy uszanować godność pracownika

Od pracowników tramwajowych wymaga się grzecznego odnoszenia się do pasażerów, co jest rzeczą słuszną i całkiem zrozumiałą. Ale też i publiczność powinna odpowiednio traktować pracowników tramwajowych. Niestety, nie wszyscy ludzie w ten sposób postępują.

Mamy do zanotowania wielce charakterystyczny wypadek. W wozie tramwajowym jeden z pasażerów, kapitan 5. P. A. C., zwrócił się do konduktora M. K. z jakąś reklamacją. Konduktor w sposób grzeczny odpowiedział p. kapitanowi, że nie może uczynić tego, czego on żąda, gdyż zabraniają mu obowiązujące przepisy. Ale p. kapitan chciał postawić na swo im i zażądał od konduktora podania nazwiska i numeru wozu, zapowiadając wniesienie zażalenia. Konduktor zastosował się do tego żądania, sądząc, że pasażer zwróci się do dyrekcji tramwajów, gdzie wyjaśni się ta sprawa.

Tego jednak nie uczynił p. kapitan, lecz postanowił w inny sposób szukać satysfakcji. Oto pewnego razu jakimś czasie, kiedy znowu spotkał owego konduktora w wozie tramwajowym podczas pełnienia przez niego czynności służbowych, głośno odezwał się do pasażerów, „o, ten konduktor jest znany, ja go tu już mam zapisanego". Na współpasażerach wywarło to takie wrażenie, jak gdyby konduktor popełnił nie wiedzieć jaką zbrodnię.

Tego rodzaju postępowanie krzywdzi wysoce pracownika i obraża jego godność, zwłaszcza, że nie może nań natychmiast reagować. Nawiasem mówiąc, nie przynosi ono również zaszczytu i temu, kto je stosuje, zwłaszcza człowiekowi, noszącemu mundur oficera W. P.

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 7 udziela niezamożnym kobietom porad lekarskich w sprawie zapobiegania ciąży oraz leczenia bezpłodności. Czynna we wtorki i czwartki od godz. 18—20-ej, w piątki od godz. 10—12-ej.

Co grają w kinoteatrach

Adria: „San Francisko".

ATLANTIC: „Ich troje".

BAGATELA: „Bohaterowie Sybiru" oraz rewia p. t.: „Czar piosenki".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 15 lutego 1937 r. „Mały król".

KINO MUZEUM wyświetla we wtorek film p. t. „Napad na Kongo". Ponadto dodatki.

PROMIEŃ: „Dzieci szczęścia".

STELLA: „Śmiertelny skok".

Świt: „Stradivari".

Uciecha: „Tańczący pirat".

Wanda: „Confetti".

Ze Śląska

Umowa polsko-niemiecka w sprawie gospodarczej wymiany na G. Śląsku?

W związku z umową gospodarczą pomiędzy Polską a Niemcami zawartą w tych dniach, donosi prasa niemiecka, że zawarto umowę, regulującą obrót towarowy po obu stronach granicy śląskiej. Jak wiadomo, wygasa w bieżącym roku konwencja genewska — która zawierała wyraźne przepisy gospodarcze. Konwencję Genewską ma teraz zastąpić obustronna umowa, dostosowana do obecnych, zmienionych warunków.

Połączenie kas miejskich

Magistrat m. Katowic połączył z dniem 15 lutego b. r. Miejską Kasę Podatkową z Główną Kasą Miejską. Od tego dnia Główna Kasa Miejska przy ul. Młyńskiej Nr. 4, I piętro, przyjmuje wpłaty wszelkich danin komunalnych.

Tow. Fensterblau przed Sądem

Odrzucenie wniosków obrony

Wczorajsza rozprawa tow. Fensterblau'a upłynęła pod znakiem opjedynku między obroną a prokuratorem.

Na wstępie obrońca Szreiber zaproponował powołanie na rozprawę tych świadków, którzy się nie zjawili. Prokurator sprzeciwia się wszystkim wnioskom dowodowym, uzasadniając to tym, że ani przesłuchanie powołanych przez obronę świadków, ani wizja lokalna nie będą miały znaczenia dla oceny stanu faktycznego. W replice adw. Szreiber podkreślił, że w procesach karnych należy całkowicie wyświetlić prawdę. Świadkowie oskarżenia mówili tylko o mowie oskarżonego, nie wspominając zupełnie o przemówieniach innych mówców. Powołani przez obronę świadkowie stwierdzą po nad wszelką wątpliwość, że oskarżony nie uprawiał nigdy w ruchu socjalistycznym komunistycznej roboty dywersyjnej. Stanowisko obrońcy Szreibera popiera adw. Aleksandrowicz, który wskazuje na to, że wśród świadków, zaproponowanych przez obrońcę, są tacy, którzy stali podczas przemówienia oskarżonego obok niego i najlepiej wyczuli treść mowy.

Dłuższe przemówienie wygłosił na ten temat oskarżony, który m. in. stwierdził, że świadkowie oskarżenia stali z dala od trybuny; rzecz jasna — nie mogli słyszeć dokładnie jego przemówienia.

Charakterystyczną jest rzeczą— mówi tow. F.—że wszyscy świadkowie oskarżenia zeznają zgodnie, jakoby on mówił o pozdrowieniach od robotników Bielska, Białej i Śląska, podczas gdy on sam przemawiał imieniem rob. żydowskich.

Trybunał odrzucił wszystkie wnioski obrony, po czym odczytano zeznania świadków, obciążające oskarżonego, oraz doniesienia policyjne. Następnie dr. Szreiber złożył wniosek o przesłuchanie kilku świadków na okoliczność, że większa część świadków oskarżenia jest członkami „Frontu Chrześcijańskiego", znanymi z wystąpień antysemickich. Zaproponował też odczytanie pism rob. organizacyj zawodowych, w których robotnicy wyrażają sympatię i solidarność z tow. F. Prokurator zakłada sprzeciw i oczywiście Trybunał odrzuca je.

Po zamknięciu przewodu sądowego, przystąpiono do układania pytań dla sędziów przysięgłych. Adw. Aleksandrowicz mówi o postawienie jednego pytania głównego i jednego ewentualnego, podnosząc, że było jedno przemówienie i że przestępstwa, o które oskarża się tow. Fensterblau'a, są składowymi częściami jednego przemówienia.

Trybunał postanowił zadać szereg pytań.

**

Następnie zabrał głos prokurator. Rozprawa trwa. Wyrok spodziewany był w późnych godzinach wieczornych.

Z miasta

ZAPIS DLA WYŻSZEGO STUDIUM HANDLOWEGO W KRAKOWIE.

Dnia 8 b. m. zmarł **Jan Szyc,** wizytator Okręgu Szkolnego warszawskiego, wykładowca Wyższego Studium Handlowego w Krakowie, Wyższej Szkoły Wojennej i Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie. Zmarły zapisał swój majątek, w wysokości ok. ćwierć miliona zł., Wyższemu Studium Handlowemu w Krakowie, z przeznaczeniem utworzenia Fundacji Stypendyjnej dla studentów tejże uczelni.

Z TOW. TECHNICZNEGO.

Staraniem Krak. Tow. Technicznego i Koła Inżynierów odbędzie się w lokalu przy ul. Straszewskiego 28/II w piątek dnia 19 b. m. o g. 19-ej zebranie, na którym inż. Krauze, prof. Akad. Górn., wygłosi odczyt na temat: „Obronność Państwa a akademickie studia techniczne". Goście mile widziani.

NA TARGU.

Mleko niezbierane litr 18—20 gr. Śmietanka litr 50—60 gr. Śmietana kwaśna litr 1—1.20 zł. Ser zwyczajny kg. 60—80 gr. Masło wyborowe kg. zł. 3.20, stołowe kg. zł. 3, kuchenne kg. zł. 2.80. Jaja świeże szt. 11—12 gr. Gęś żywa szt. zł. 6 — 10. Indyk i indyczka szt. zł. 6—12. Kaczka żywa szt. zł. 3—4.50. Kura żywa szt. zł. 2—5. Gruszki kg. zł. 0.90—160. Jabłka kompotowe kg. zł. 0.90—1.10, deserowe kg. zł. 1—1.40. Buraki ćwikłowe kg. 10—12 gr. Cebula kg. 20—25 gr. Marchew kg. 12—15 gr. Pietruszka kg. 16—20 gr. Selery kg. 25—30 gr. Ziemniaki kg. 8—10 gr.

Z Rzeszowa

Zarząd Koła ZZK. w Rzeszowie zawiadamia swoich członków, że dnia 21-go lutego b. r. o godz. 17, w lokalu własnym przy ul. Batorego Nr. 20, odbędzie się wykład d-ra Zygmunta Grosa pod tytułem „Echa procesu moskiewskiego".

Baczność, powiat Przeworski

W niedzielę, dnia 21 lutego o godz. 12-ej w lokalu Związku Budowlanych w Przeworsku (na trakcie Rozborskim) odbędzie się powiatowy Zjazd robotników rolnych pow. Przeworskiego. Wszyscy na Zjazd! Sprawy bardzo ważne!

Przemawiać będzie tow. Jan Mirek z Rzeszowa.

Uwaga! członkowie TUR-a

Wzywa się wszystkich towarzyszy, członków TUR., by wykupili znaczki organizacyjne do dnia 1-go marca.

Znaczki są do nabycia w Bibliotece TUR., Sławkowska 12.

Do Pracownic, Pracowników, Chałupniczek i Chałupników zatrudnionych w przemyśle bieliźniarskim!

W niedzielę, 21-go lutego b. r urządzamy

Zgromadzenie robotników pracujących w zawodzie bieliźniarskim

na którym zostanie przedstawiony cennik, opracowany przez Komitet Organizacyjny, jak również umowy zbiorowej.

Zgromadzenie odbędzie się w Podgórzu, w Domu Tramwajarzy, Plac Serkowskiego 7, o godz. 10 rano.

Towarzyszki i Towarzysze!

Przybądźcie masowo na zgromadzenie.

Pamiętajcie, że w jedności siła i zwycięstwo robotników!

Związek Zawodowy Robotników Odzieżowych w Krakowie.

Historje dnia

Okradziono bóżnicę.

W niewiadomym czasie skradzono z niezamkniętej bóżnicy przy ul. św. Agnieszki 11, piec żelazny, zamki z kluczami, kurek od wodociągu, rurę klozetową i inne przedmioty, łącznej wartości 375 zł.

Amator soli.

Z wozu, stojącego na ul. Murowanej, skradziono na szkodę K. Jurowicza, zam. przy Alei Pod Kopcem 18, 50 kg. soli białej wraz z workiem, wartości 16 zł.

Odebrany łup.

S. Wolański został zatrzymany przez policję, jako sprawca kradzieży teczki, zawierającej garderobę męską, wartości 100 zł., dokonanej dnia 10 b. m. z lokalu „Fotoplastikon" przy ul. Szczepańskiej 6, na szkodę Estery Schöwald, zam. przy ul. Kołłątaja 9. Skradzione rzeczy odebrano i zwrócono pokrzywdzonej.

Dyżury lekarzy

Dnia 18 lutego—noc.

Dr. Glasner Ignacy, Potockiego 5, tel. 119-04.

Dr. Lazer Debora, Miodowa 22, tel. 169-43.

Dr. Redo Aleksander, Zamojskiego 29, tel. 182-50.

Dr. Twardowski Marian, Lubomirskich 27.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.